



# KURIER Wileński

ŚRODA, 27 KWIETNIA 1994 R.  
Nr 81 (12359)

**Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.**  
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

## Wizyta prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha WAŁĘSY na Litwie

Wczoraj na Lotnisku Wileńskim wylądował biały samolot prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przywódca sąsiedniego państwa Lech Wałęsa z małżonką Danutą, rozpoczął swoją oficjalną wizytę na Litwie, która potrwa około 32 godzin.

Obserwatorzy polityczni podkreślają następujący szczegół: jest to pierwsza wizyta prezydenta Polski na Litwie w bieżącym stuleciu.

Punktualnie o godz. 9.00 na lotnisku udekorowanym flagami narodowymi Litwy i Polski z pokładu samolotu zeszli prezydent RP Lech Wałęsa z małżonką Danutą. Spotkali ich prezydent RL Algirdas Brazauskas z córką Audrone Usionienė. Danucie Wałęsowej zostały wręczone kwiaty.

Prezydent Litwy przedstawił gościom premiera Adolfa Šleževičiusa, przewodniczącego sejmowego komitetu spraw zagranicznych Kazysa Bobelisa, doradcę prezydenta ds. polityki zagranicznej, ambasadora Justasa Paleckisa, wiceministra spraw zagranicznych Vladislava Domarkasa, ambasadora Litwy w Polsce Dainiusa Junėvičiusa, inne osoby oficjalne.

Z kolei prezydent Polski przedstawił członków delegacji swego kraju: ministra stanu, szefa Kancelarii Prezydenta Janusza Ziółkowskiego, sekretarza stanu, szefa Gabinetu Prezydenta Mieczysława Wachowskiego, wiceministra spraw zagranicznych Iwo Byczewskiego, nadwzyczajnego i pełnomocnego ambasadora Polski na Litwie Jana Widackiego, inne osoby oficjalne.

Zostały wykonane hymny Polski i Litwy. Prezydenci przeszli przed szeregiem kompanii honorowej.

Od razu z lotniska samochody udały się na Cmentarz Antokolski. Polskiej delegacji towarzyszył premier Adolfa Šleževičius.

Przed wejściem czekali już na gości harcerze Drużyny Harcerskiej im. Królowej Jadwigi z Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5. Obecni byt również Wacław Baranowski, dyrektor szkoły, Michał Ruziewicz, prezes komitetu rodzicielskiego, nauczycielki: Lucyna Sinkiewicz, Leokadia Wierbilienė, instruktorka harcerska Romana Sudenis.

— Nasza szkoła opiekuje się grobami żołnierskimi od półwiecza, odkąd istnieje, ale oficjalnie — od czterech lat.

— Witamy Was, witamy Was, witamy Was! — zaśpiewali dzieci na widok zbliżającej się delegacji na czele z Lechem Wałesą, powiewając biało-czerwonymi chorągiewkami.

Uczennica Zuzanna Cynkowicz z Xa klasy wręczyła prezydentowi 7 biało-czerwonych goździków — ze słowami: „Witamy Pana Prezydenta w Wilnie”. Prezydent podziękował i uściłnął rękę. Widziałem, jak cieszyli się z tego spotkania z prezydentem Polski chłopcy i dziewczęta, wśród nich

Barbara Żyjonis, Żana Lutkowska, Vladas Jankiewicz.

Goście z Polski udali się do grobów ofiar wydarzeń 13 stycznia 1991 roku oraz ofiar tragedii w Miednikach. Złożyli wieniec. Potem alejkami cmentarza udali się na groby żołnierzy polskich poległych w walkach w latach 1918-1920 i tych, którzy w lipcu 1944 roku zginęli podczas wyzwolenia Wilna. Kapelan prezydenta ks. Franciszek Cybulka odmówił modlitwę, w której wzięli udział wszyscy obecni.

Zapytaniem obecnego podczas składania kwiatów posła na Sejm RP, przewodniczącego Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego: Czego można spodziewać się w stosunkach polsko-litewskich po podpisaniu traktatu między państwami? Odpowiedział, iż sądzi, że traktat zostanie ratyfikowany i przyczyni się nie tylko do zbliżenia naszych państw, ale i do zbliżenia narodów — Polaków i Litwinów, a także zbliżenia pomiędzy Polakami i Litwinami na Litwie oraz Litwinami i Polakami — w Polsce.

Wśród witających prezydenta RP Lecha Wałęsę znalazła się Jadwiga Gliniecka. Jestem Litwinką — powiedziała — ale mój dziadek Gliniecki pochodził z okolic Krakowa. Pani Gliniecka przyniosła grudek ziemi z Kalwarii Wileńskiej, krzyżyk, wisiołek z bursztynu i 5-litową monetę.

„Za taką monetę z podobizną Basanavičiusa ludzie więzieni byli w łaźniach — mówi i dodaje: „Chcę to przekazać gościom, aby tę świętą ziemię z zbezczeszczonej drogi krzyżowej w Kalwarii Wileńskiej wysypali w Polsce w równie świętym miejscu. I aby przez to powstał związek naszych narodów”.

Jeszcze jedno spotkanie, a właściwie pożegnanie z prezydentem przed wyjściem z Cmentarza Antokolskiego. Młodzież znów wręcza Lechowi Wałęsie kwiaty.

— Uciecie się dobrze i pamiętajcie o Macierzy — mówi do nich prezydent Lech Wałęsa.

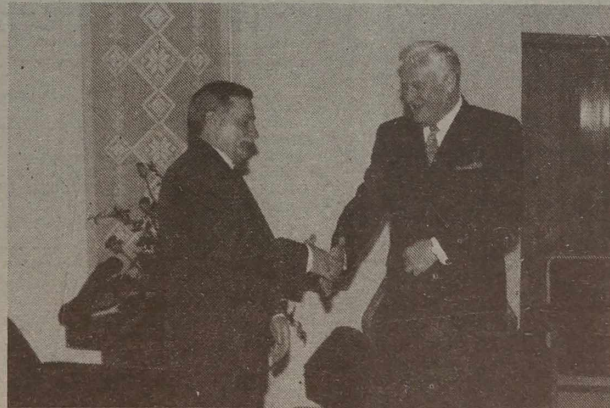
— Niech Macierz również o nas pamięta! — słysząc w odpowiedzi.

Przed godziną 11 Lech Wałęsa i członkowie delegacji przybyli do Urzędu Prezydenta. Na wielkim dziedzińcu gmachu Sejmu przed głównymi drzwiami dostojnego gościa powitał prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas.

Odbyła się rozmowa Algirdasa Brazauskasa i Lecha Wałęsę. Litwę reprezentowali na niej doradca prezydenta do spraw polityki zagranicznej ambasador Justas Paleckis, wiceminister spraw zagranicznych Vladislava Domarkas, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador w Polsce Dainius Junėvičius.



Powitanie na Lotnisku Wileńskim.



Prezydenci Litwy i Polski A. Brazauskas i L. Wałęsa.

vičius, starszy referent prezydenta do spraw polityki zagranicznej Petras Vaitekūnas, Polskę — minister stanu, szef Kancelarii Prezydenta Janusz Ziółkowski i sekretarz stanu, szef Gabinetu Prezydenta Mieczysław Wachowski, wiceminister spraw zagranicznych Iwo Byczewski, nadwzyczajny i pełnomocny ambasador na Litwie Jan Widacki.

Po rozmowie prezydentów rozpoczęło się rozszerzone dwustronne spotkanie, w którym uczestniczyli prezydenci oraz członkowie delegacji litewskiej i polskiej. Omawiano na nim dalsze kroki, jakie oba kraje powinny poczynić po podpisaniu traktatu litewsko-polskiego. Porozumiano się, że zostanie przyspieszona praca w zakresie przygotowania innych porozumień, które znormalizowałyby pracę przejść granicznych Litwy i Polski, skonkretyzowały i rozszerzały współpracę gospodarczą. Mówiono o dalszej współpracy sąsiednich państw w rozwiązywaniu problemów mniejszości narodowych w obu krajach.

O godzinie 12 w sali prezydenta Algirdasa Brazauskasa i Lecha Wałęsę podpisali litewsko-polski Traktat o przyjaźni i współpracy. W ceremonii podpisania uczestniczyli członkowie delegacji państwowych.

— Dokonałmy bardzo ważnego kroku politycznego — powiedział Algirdas Brazauskas. — Serdecznie chcę podziękować Lechowi Wałęsie za

jego inicjatywę i pracę w przygotowaniu oraz podpisaniu traktatu. Chcę podziękować za to, że przybył do Wilna, aby podpisać traktat. Dziękuję również dyplomatom, którzy przygotowywali ten traktat. Dziękuję wszystkim mieszkańcom Litwy i Polski, którzy poparli ten krok w sprawie oraz innymi środkami. Założyliśmy poważne podwaliny pod dalszą współpracę, rozszerzyliśmy naszą drogę do Europy. Pozostaje życzyć, aby ustalenia traktatu były żywcem realizowane przez oba państwa.

Prezydent RP Lech Wałęsa powiedział: — To wielki dzień dla obu narodów. Litwa i Polska podają sobie ręce. To miało nastąpić, prezydenci i politycy stron stworzyli taką możliwość. Teraz trzeba będzie wypełnić traktat treścią. Jestem przeświadczony, że oba narody pomyślnie zrealizują ustalenia Traktatu. Przed naszymi narodami rozpościera się rozległe pole. Życzę, aby karty podpisanego Traktatu pomogły w zaistnieniu najlepszych spraw. Zapewnijcie tę kartę pięknie, z wielką nadzieją na przyszłość.

Huczynymi oklaskami, na stojąco powitano na plenarnym posiedzeniu Sejmu prezydentów oraz członków delegacji Litwy i Polski. Przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas przedstawił postom prezydenta Polski i poprosił dostojnego gościa, by



Podczas podpisania traktatu.



# Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy

Panie Przewodniczący!  
Wysoka Izbo!

Polska i Litwa podają sobie dziś dłoń. Stało się to możliwe dzięki zwycięstwu naszych narodów nad systemem przemocy i kłamstwa. Odszliśmy swobodnie. Pokonałobyśmy obcy dyktant. Wolność otworzyła nam drogę ku porozumieniu. Przełom historii wyprowadza nas z niewoli przeszłości.

Jako pierwszy w historii Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może gościć w wolnym państwie litewskim. To dla mnie zaszczyt i satysfakcja.

To także spełnienie oczekiwań wielu milionów Polaków i Litwinów, którzy chcą zgody, przyjaźni i współpracy pomiędzy naszymi państwami i narodami. Którzy świadomi są wyzwania czasu i początku nowego stulecia. Którzy rozumieją sytuację naszego regionu i logikę rozwoju naszego kontynentu. Dzisiaj sąsiadstwo to nie tylko bagaż historii i rzeczywistość geopolityki. Sąsiadstwo to także szansa i zadanie. To możliwość budowania wspólnego dobra. Tak właśnie pojmuję Polska swoje sąsiedztwo z niepodległą Litwą.

Wysoka Izbo!

Polacy i Litwini są narodami uwikłanymi w historię. Powinniśmy to uwikłanie przeczławić. Wychębiać myślą w przyszłość, dalej niż cienie przeszłości.

Dzisiaj minionym należy być szacunkiem i pamięcią. Każdy naród ma prawo do własnej oceny swej historii. Sądzę jednak, że tak Polacy jak i Litwini muszą swoją historię wciąż na nowo odkrywać. Muszą się jej wnikliwie uczyć. Aby nie popełniać błędów z przeszłości. Aby nie osądzać historii na podstawie uproszczonych, obiegowych opinii. Dlatego najlepiej będzie, jeśli dociekania historyczne pozostawiamy historykom. Niech nam pomagają w odnajdywaniu tego, co łączy, a nie tego, co dzieli. Wielkim patronem takich poczynań może być Adam Mickiewicz. Także Michał Romer, Ludwik Abramowicz, biskup Jerzy Matulewicz. To oni uczyli nas, Polaków i Litwinów, jak powinniśmy odnajdywać do siebie drogę. Aby naród pojednać się z narodem, aby człowiek spotkał się z człowiekiem.

Dziś to się właśnie dokonuje. Prezydent suwerennej Polski może przemawiać w Sejmie su-

werennej Litwy. Nasze państwa zawarły Traktat o Przyjaznych Stosunkach i Dobrosąsiedzkiej Współpracy. Łączy nas także już dwadzieścia szczegółowych umów między państwowych. Polacy i Litwini coraz częściej się odwiedzają, prowadzą wspólne przedsięwzięcia. To bardzo dobry bilans otwarcia dla naszej bliskiej współpracy. To krzepiąca zapowiedź pomyślnej przyszłości.

Wysoka Izbo!

Na naszych oczach zmienia się Europa i świat. Nie możemy być tylko biernymi obserwatorami tego procesu. Musimy działać — odpowiednio do rysujących się szans i zagrożeń. Porozumienie i współdziałanie Polski i Litwy stabilizuje sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej. Po rozpadzie imperialnego bloku sowieckiego utworzyła się w tym rejonie nowa siła prząca. Odrodził się niepodległe państwo suwerenne, ale brakuje pomiędzy nimi wzajemnie korzystnych relacji systemowych. Zerwane zostały więzi gospodarcze. Mamy do czynienia z próżnią bezpieczeństwa. Szansę częściowego choćby wypełnienia tej luki stwarzają porozumienia regionalna. Budowane są one na nowych partnerskich zasadach. Wolę współpracy wyrażają niepodległe państwa, nie zagrażające niczyjej suwerenności. Państwa te decydują się na współdziałanie, bo dostrzegają wspólnotę interesów. Przykładem takiego porozumienia jest Grupa Wyszehradka, a także współpraca państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Polska, jako uczestnik Grupy Wyszehradzkiej jako państwo sąsiadujące z niepodległą Litwą, byłaby zainteresowana pogłębieniem i poszerzeniem współpracy w naszym regionie.

Jesteśmy także otwarci na współpracę wokół Bałtyku, z uczestnictwem Rosji, Niemiec i państw skandynawskich.

Polskę i Litwę łączy wiele. Podobne są nasze dążenia. Zmierzamy do Unii Europejskiej. Pozwól sobie wyrazić przekonanie, że Polska jest naturalnym sojusznikiem państw bałtyckich w ich drodze do Zjednoczonej Europy. Chcemy, by była to Europa demokratyczna, zamożna i bezpieczna. Jesteśmy wspólnie zainteresowani programem "Partnerstwo dla Pokoju". Uważamy, że rozbudowany Pakt Północnoatlantycki powinien stać się gwarantem stabilizacji w tej części Euro-

py. Podobna jest również nasza troska wobec istniejących zagrożeń. Nie sprzyja na przykład bezpieczeństwu naszego regionu nadmierna koncentracja wojsk rosyjskich w Okręgu Królewieckim. Niewiele natomiast zagrożenia przyjazna współpraca dwustronna i wielostronna. Związczą gospodarczą. Demokratyczna Rosja ma tu do odegrania bardzo dużą rolę. Nasze wspólne sąsiedztwo odczytujemy jako szansę dla wspólnego rozwoju.

Wysoka Izbo!

Podpisany przez Polskę i Litwę traktat to zwycięstwo demokracji. To dowód na to, że narody rządzone demokratycznie łatwiej znajdują drogę do porozumienia niż rządzone przez dyktatury. Demokracja to system gwarantujący prawa człowieka. Jest bowiem świadom, że to jeden z warunków zachowania pokoju na świecie, pomysłności narodów, spójności i jedności. Kilka lat temu litewski ruch patriotyczny był jednym z pierwszych, które wymierzyły cios sowieckiemu systemowi totalitarne. Podobnie teraz będzie zapewne liderem na drodze przemiany Waszego kraju w nowe państwo. Państwo okrzepłej demokracji, które może stawić czoło wymaganiom przyszłości. Demokracja jest strażnikiem praw pojedynczego człowieka i grup ludzkich. Jest także strażnikiem praw mniejszości. Prawdziwa demokracja nie tylko powierza rządzący tym, którzy reprezentują większość. Nie nadużywa ona również władzy w stosunku do mniejszości. Wielką jest w tym rola parlamentów, które będąc strażnikami demokracji, są także strażnikami praw mniejszości.

Ufam, że parlament Litwy będzie gwarantem tak właśnie rozumianych praw człowieka. Zadbaj o my i równe prawa Polaków na Litwie.

Mam również nadzieję, że władze litewskie zechcą mieć na uwadze dwie ważne zasady. Jedną z nich zakłada, że tożsamość narodu musi iść w parze z lojalnością wobec państwa, w którym się mieszka. Polacy na Litwie wyrazili to poprzez formułę: "Litwa jest naszą Ojczyzną, a Polska Macierzą". Druga zasada poucza nas, że mniejszości narodowe są wielkim bogactwem kraju. Bogactwem kulturowym i cywilizacyjnym. Pomagają skarbnie różnorodności i pluralizmowi. Budują pomyślność całego kraju.



L. Wałęsa przemawia w gmachu Sejmiku Litwy. Fot. Tadeusz Walczewski.

Tymi dwiema zasadami kieruje się Polska wobec zamieszkujących u nas mniejszości. Aby gdzie się nimi kierować niezależnie od okoliczności zewnętrznych. Z wielką satysfakcją obserwujemy aktywność polskich Litwinów. Sukcesy samorządu lokalnego w Puńsku. Jest to jedna z najlepszych gmin w Polsce, jeśli chodzi o rozwój lokalny. Tamtejsze osiągnięcia są dowodem skuteczności struktur samorządowych. To droga do przybliżenia Droga demokracji i dostatków.

Wysoka Izbo!

Często bywa tak, że najdłużej wybieramy się do tych sąsiadów, do których nam najbardziej zależy. Ale przecież zawsze odnajdujemy do nich drogę, do najdłuższej wspólnej. A potem jesteśmy tak fascynowani tym, ile wspólnych spraw mamy do omówienia. Ie rodzi się wspólnych pomysłów, planów i przedsięwzięć. Potem zastanawiamy się, czemu wcześniej na to nie padliśmy. Ale to jest zastanawianie bez znaczenia. Ważne, że potrafiliśmy wyciągnąć dłoń, porozumieć się, skorygować i szansa. Zie daliśmy pierwszeństwo temu, co nam ma być dobre. Pojednanie nie osłabia, ale wzmacnia. Zgoda buduje. Jestem pewien, że zgoda Osi i Pogoni będzie fundamentem dla pomyślności i polskiej, i litewskiej domów.

# Przemówienie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa

Panie Prezydencie,  
Szanowny Przewodniczący Sejmu,  
Szanowni posłowie na Sejm,  
Wasze ekscelencje,  
Panie i Panowie!

W ciągu ostatnich czterech lat parlament Litwy był świadkiem nader doniosłych i emocjonujących wydarzeń. Dziś z radością zwracam się na tej sali do Państwa z bardzo ważnej okazji, powiadałbym historycznej nie tylko dla Państwa Litewskiego i Państwa Polskiego, ale też całej Europy. Mam zaszczyt powitać podejmować na Litwie, w jej historycznej, odwiecznej stolicy Wilnie laureata Pokojowej Nagrody Nobla, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Jego Ekscelencje Lecha Wałęsę. Dopiero co złożyliśmy podpis pod traktatem politycznym między naszymi państwami. Traktat ten jest ukierunkowany ku przyszłości, ku jednoczącej się Europie i prawdziwego jego znaczenie, jak sądzę, szczególnie docenią przyszłe pokolenia.

Z zadoleniem przypominam, że Polska wygrała walkę o demokrację, kiedy pan Lech Wałęsa stał przy sterze Solidarności. Przykład Polaków i apel pierwszego zjazdu Solidarności w 1980 roku do Europy Wschodniej zainspirowały wiele narodów w tej części świata.

Ważne jest odtotować, że po odrodzeniu nowoczesnych państw Litwy i Polski w XX wieku ta wizyta przywódcy Polski na Litwie jest pierwszą w naszej historii. Jeszcze ważniejsze jest to, że wizyta wieny się podpisaniem Traktatu o przyjaźni i współpracy. To stawia prawną kreskę i oddziela woleńnię nieporozumienia Litwinów i Polaków od teraźniejszości i przyszłości. Traktat ten, gdy jeszcze nie był podpisany, powitała już Wspólnota Europejska, Konferencja Europejska Bezpieczeństwa i Współpracy, Stany Zjednoczone Ameryki, Francja, Ukraina, Włochy oraz prezydenci państw bałtyckich.

Litwa i Polska miały wiele różnych umów. Może ciekawie przypomnieć będzie, że pierwszy układ, który zapoczątkował proces zbliżenia stron, w obronie przed Krzyżakami została zawarta w czasach wielkiego księcia litewskiego Giedyminy — w 1325 roku. Są dziesiątki umów, podpisanych również po odrodzeniu Niepodległości Litwy w 1990 roku. Wobec jednak braku stanowczości, więcej dobrej woli i wzajemnego zaufania nie zrobiono decydującego kroku.

Trudno teraz powiedzieć, kiedy znacząca część Litwinów i Polaków powzięła ku sobie niechęźliwe uczucia. Wszak od Unii Lubelskiej, do trzeciego rozbioru państwa polsko-litewskie-

go — ponad 200 lat — żyliśmy we wspólnym państwie. Spolem broniliśmy się przed obcymi wrogami, budowaliśmy demokrację na owe czasy instytucje państwowe, ale niezgoda wewnętrzna i agresywność sąsiadów zdecydowały o okresie naszej państwowości w XVIII wieku. Zagadaniem się twierdzenia historyków, że podstawą późniejszych nieporozumień stała się różnica poglądów Litwinów i Polaków na państwo przyszłości, jaka zaczęła zarysowywać się w XIX wieku. Polacy bardziej skłaniali się do ogrodenia państwa federacyjnego, czy nawet unitarnego, w którego składzie znajdowała się również Litwa. Tymczasem Litwini zaczęli myśleć o państwie narodowym, mocniej chroniącym przed obcą dominacją.

Szczególnie bolesne i odczuwalne dotychczas były zadany naszymi narodem wydarzenia z początku XX stulecia. Musimy przyznać, że jeszcze dołączył wielu Litwinów i Polaków kontrowersyjnie ocenia niejedną kartę naszej przeszłości. Litwa również dziś nie rzuca się swego zasadniczego stanowiska, że Wilno i Ziemia Wileńska w latach międzywojennych należały do Polski tylko faktycznie, ale nie z tytułu prawa. Nie miej ważną jest dla nas zasada, że w październiku 1939 r. Litwa prawnie odzyskała Wilno z otaczającym go terytorium. Zasada ta oparta jest na faktach, że ziemia ta została oderwana od Litwy siłą, że Wilno do 1920 roku nigdy nie należało do Polski i że Litwa nigdy nie uznała włączenia go w skład Polski. Wiemy, że historiaografia Polski te wydarzenia ocenia inaczej. Dodałbym, że również opinia niektórych naszych historyków jest znacznie ostrzejsza od tej, którą tu przedstawiłem.

Nie wiem, czy kiedykolwiek będziemy mogli porozumieć się w sprawie jednakowej oceny wydarzeń historycznych i w ogóle czy to jest potrzebne. Nasze próby były bezowocne, lata zaś płynęły nie na naszą korzyść. Musielismy iść w ślad za Europą, która żyła w innych czasach i idem konstruowała zupełnie inne wzorce. Po drugiej wojnie światowej, ucząc się w niepamięć doznane krzywdy i niesprawiedliwości, pogodziły się Francja i Niemcy, Niemcy i Polska, Polska i Rosja. Są to może najdobitniejsze przykłady, których też jest więcej. Najważniejsze jest to, czego nauczyła się Europa i czego swym przykładem uczyła innych — przeszłość nie może przeszkadzać przyszłości, jedna epoka — drugiej. Naturalnie, że powinniśmy pamiętać o przeszłości i uczyć się na jej doświadczeniach. Mógłbym też powiedzieć tak: państwo, pragnące

otworzyć drzwi do przyszłości, powinno przyknać drzwi dla przeszłości.

Chcę przypomnieć, że nieprzyjaźń Litwy i Polski w okresie międzywojennym ułatwily reżimom totalitarnym zrealizowanie ich agresywnych zamiarów przeciwko naszym państwom. Nie zapominajmy o tym również dziś.

Jestem przekonany, że Litwa, podpisując ten historyczny akt zgody z Polską, osiągnęła najważniejsze swe cele i nie naruszyła istotnych i żywotnych własnych interesów. Osiągnięto racjonalny kompromis. Metaforycznie mogłbym powiedzieć, że kompromis nie zaspakaja w pełni pragnienia sprawiedliwości, ale nie tak szkodzi zdrowiu, jak jego nieobecność.

Gdy mówimy o nowej Europie, nasuwa się bardzo ważne pytanie: jaka jest treść nowej epoki? Co jednozwoy Litwie i Polsce na ich wspólnej drodze do struktur nowej Europy? Twierdzię stanowczo, że dostrzegam znacznie więcej ważniejszych łączących nas mostów, niż dzielących nas granic. Po pierwsze, łączy nas wspólna historia. W naszej woli jest nie pozwolić, aby dziś rozdzielił nas romantyczny pogląd nacjonalistycznej części społeczeństwa na przeszłość. Wszak z przeszłości możemy wywołać nie tylko złe duchy, ale też znaleźć w niej witalne siły. Możemy przypomnieć, że w 1939 roku Litwa nie zlamatała swej neutralności i nie uległa wezwaniom i obietnicom Niemiec w celu odebrania siłą Wilna od Polski. Zamiast tego Litwa jako kraj neutralny ściśle przestrzegając zasad Ligi Narodów, interweniowała i przyjął kilkanaście tysięcy polskich wojskowych i osób cywilnych. A wizyta delegacji Sejmu Polski 13 stycznia 1991 r. w ówczesnej Radzie Najwyższej oraz przemówienie przedstawiciela Litwy w Senacie polskim wykażają, jak sąsiad witalnie reaguje na tragedię, która nas dotknęła. W owym ciężkim okresie odczuwalnym poparcie przywódców, Sejmu Polski i narodu polskiego, za które skadam serdeczne podziękowanie.

Łączy nas wspólna wiara, wspólne dziedzictwo kulturowe. Powinnością części mówić — nasz Adam Mickiewicz i Józef Ignacy Kraszewski, nasz Joachim Lelelew i Czesław Miłosz. Ważną konieczną rolę powinny odegrać również nasze mniejszości narodowe.

Łączy nas wspólne cele i wspólne wartości. Chrześcijańska Europa przy pomocy bardzo znaczących przykładów zaczęła mówić światu o decydującym znaczeniu prawa, pokoju i wartości ludzkich dla życia międzynarodowego. Właśnie na nich Litwa, podobnie jak i inne kraje młodych demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej

opiera swą drogę ku przyszłości. Widzimy nasz miejsce w nowej Europie, ku której strukturami Litwa stawia już pierwsze kroki.

Litwa wielokrotnie wyrażała swą gotowość, aby jeszcze w tym roku podpisać Europejską (rozwarzyszeniową) umowę z Unią Europejską. Tymczasem Polska jest już stowarzyszona członkiem Unii Europejskiej i zmierza do pełnoprawnego członkostwa. Litwa popiera to dążenie. Jestemy przeświadczeni, że szybko integracja krajów Europy Wschodniej i Środkowej ze strukturami politycznymi, gospodarczymi oraz obronnymi Europy pogłębiliby bezpieczeństwo i stabilność kontynentu.

W latach ostatnich współpraca trzech państw bałtyckich stała się o wiele konkretniejsza, przyspieszyła do tworzenia struktur. Prezydenci Litwy, Łotwy i Estonii, którzy przed miesiącem spotkali się w Połdnie, podkreśliłi doniosłość integracji regionalnej krajów basenu Morza Bałtyckiego wśród których jest również Polska. Litwa i Polska jako sąsiedzi i największe państwa w grupie krajów bałtyckich i Grupy Wyszehradzkiej mogłyby popierać obszerny wzajemny dialog o różnych szczeblach. Zawarcie układu o wolnym handlu między krajami bałtyckimi i wyszehradzkimi mogłyby stanowić doniosły krok w tym kierunku. Proponowaliby, aby Wilno i Warszawa ruszyły w tym roku lub na początku roku przyszłego wspólnym wysiłkiem zorganizować spotkanie przywódców krajów bałtyckich i wyszehradzkich.

Litwa, akceptując ideę zainicjowanego przez Unię Europejską paktu o stabilności europejskiej, uważa, że litewsko-polski Traktat o przyjaźni i współpracy jest doniosłym wkładem do tej sprawy. Bardzo ważne jest podkreślenie, że Litwa i Polska nie mają nieporozumień w sprawie granic. Sądzę, że byłoby sprawą pożyteczną opracowanie dwustronnego programu działań, poświęcającego rozszerzeniu stosunków dobrośasiedztwa, przywrócić zwracając szczególną uwagę na współpracę gospodarczą, rozszerzenie i asprawnienie działalności przejrz granicznych, wspólnie projekt w dziedzinie kultury i oświaty, sprawy mniejszości narodowych. Byłoby szczególnie ważne, aby młode pokolenie Litwy i Polski uczyły się nowych podjęć, kształtujących europejską mentalność, wzajemny szacunek i zgodę.

Główną naszą troską w regulowaniu życia społeczeństwa jest orientowanie się na rozmowę i dialog dla każdego państwa człowieka i obywatela.



# Przemówienie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa

(Dokończenie ze str. 2)

chodzi o sprawy mniejszości narodowej, to osiągnęliśmy dla nich ulgi w wyborach, większą pomoc finansowo-materiałną w dziedzinie oświaty, kultury. Sądzimy, że powinniśmy do pomocy przedstawicielom mniejszości narodowych w tym, aby łatwiej i przedziej włączyli się do życia Litwy. Adekwatnej troski ze strony władz Polski spodziewamy się również wobec naszych rodaków w Polsce.

Przed Litwą, Polską i innymi państwami regionu, które przystąpiły do programu NATO "Współpraca dla pokoju", stwierdzamy się rozległe i realne możliwości wspólnego działania w kierunku pogłębienia wzajemnego zaufania państw oraz bezpieczeństwa całego regionu. Istotne jest podtrzymanie zdecydowania naszych krajów w dążeniu do pełnego członkostwa w NATO.

Litwa i Polska, mające granice z obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej, jak sądzę, są szczególnie zainteresowane pomyslnym przebiegiem reform demokratycznych zarówno w całości w Rosji, jak też w obwodzie kaliningradzkim. Federacja Rosyjska przekształcając stopniowo obwód z terytorium wojskowej w strefę aktywnego biznesu międzynarodowego, w sposób istotny przyczyniłaby się do pogłębienia bezpieczeństwa oraz stabilności regionu.

Można tylko ubolewać, że przygotowany i podpisany z obopólnej inicjatywy Litwy i obwodu kaliningradzkiego układ o wolnym handlu został zablokowany. Z przynajmniej stanowiska Rosji ciągle jeszcze nie wchodzi w życie podpisaną przez Litwę i Rosję układ handlowo-gospodarczy. Duże straty ponoszą zarówno przemysłowcy i handlowcy Litwy, jak też ich partnerzy w Rosji. Taka polityka nie jest ani pożyteczna, ani perspektywiczna i nie służy sprawie pogłębienia stabilności w Europie.

Bez względu na polknięcia ostatniego okresu w stosunkach Litwy z Rosją, jesteśmy skłonni myśleć, że Rosja ma możliwości demokratycznego rozwoju i może uniknąć ugruntuowania się w jej wnętrzu zagrażających sił imperialnych, irracjonalnych.

Panie Prezydencie!  
Chciałbym zakończyć moje przemówienie słowami Ojca Świętego papieża Jana Pawła II, który wypowiedział podczas swej niezapomnianej wizyty na Litwie. Słowa te, jestem przekonany, pasują i do naszych ludzi, i do naszych państw, otwierających nową kartę swej historii. Oto te słowa: "Nawet jeżeli zdarza się ubolewać z powodu cierpień, ran i nieporozumień, to trzeba dostrzegać perspektywę braterstwa i gościnności". Mogę tylko dodać, że to już nie perspektywa, to dzień dzisiejszy.

# Wizyta prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie

(Dokończenie ze str. 1)

Wygłosił przemówienie. (Tekst przemówienia na str. 2.)

Do Sejmu zwrócił się prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas. (Tekst przemówienia na str. 2.)

Przemówień prezydentów na posiedzeniu plenarnym Sejmu wysłuchali kierownicy przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych na Litwie, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych Litwy.

Następnie Lech Wałęsa i część członków towarzyszącej mu delegacji spotkali się z przewodniczącym Sejmu Česlovasem Juršenasem. W rozmowie uczestniczyli przewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Kazys Bobelis, przewodniczący Komitetu Praw Człowieka i Obywatela i Spraw Narodowych Mindaugas Stakivičius, przewodniczący sejmowej grupy litewsko-polskiej łączności międzyparlamentarnej Vytautas Plekaitis, doradca przewodniczącego Sejmu Arūnas Godunavičius.

Lech Wałęsa podkreślił, że Litwa była dotychczas jedynym sąsiadem, z którym Polska nie miała traktatu między państwowego. Wyraził on nadzieję, że niebawem również Sejm Litwy i Polski ratyfikują ten doniosły dokument. Zdaniem Česlovasa Juršenas, traktat powinien być ratyfikowany. Jednakże nie odrzucił on ewentualności, że w obliczu ratyfikacji zaktywizują się przeciwne traktatowi partie polityczne i organizacje społeczne. Lech Wałęsa nadmieniał, że takie siły będą również w Polsce.

Prezydent Polski powiedział, że przy realizowaniu ustaleń traktatu będą musieli dużo popracować parlamenty i politycy, rządy, ministerstwa i resorty stron. Trzeba jak najprędzej znormalizować sytuację na przejściach granicznych, aktywizując przysiadki możliwości współpracy gospodarczej, rozszerzać wymianę kulturalną. Jednakże za najważniejsze dziedziny współpracy między państwowej uznaje on obecnie zapewnienie bezpieczeństwa i ekologii.

Česlovas Juršenas wyraził życzenie, aby został podjęty aktywniejszy dialog krajów Grupy Wyszehradzkiej oraz państw bałtyckich i Europy Północnej, o którego konieczności mówił w Sejmie Algirdas Brazauskas.

Podobnie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa wraz z małżonką Danutą, prezydentem Republiki Litewskiej Algirdasem Brazauskasem oraz towarzyszącymi im osobami udał się na krótką wycieczkę po Wilnie. Sznur wozów od hotelu „Draugyste” ruszył przez Plac Giedymina, ulicę Goštauto, Zygimanto, Antakalnio w stronę Wzgórza Trzech Krzyży. Delegacja na krótko zatrzymała się na wzgórzu, gdzie pierwotnie stały krzyże. Następnie wszyscy udali się na drogę każdemu wilińsinowi miejsce, gdzie przed kilku laty odbudowano nowe Trzy Krzyże. Prezydenci i towarzyszące im osobistości chwiliwą się zatrzymali, obejrzeli też panoramę Wilna.

Sąd droga prezydenta Lecha

Wałęsy prowadziła do Wileńskiej Archikatedry. Tu Dostojnego Gościa spotkały szpalery wilińsin. Byli to raczej ciekawscy przechodnie. Tym razem jakoś zabrakło tradycyjnej pikiety „Vilniji”, obeszło się spokojnie. Ale zabrakło też działaczy Związku Polaków.

Przy wejściu do katedry Gościa spotkał arcybiskup Archidiecezji Wileńskiej Audrys Juozas Bačkys, biskup Juozas Tunaitis, proboszcz Archikatedry Kazimieras Vasiliauskas. Po krótkiej modlitwie przy głównym ołtarzu, prezydent Lech Wałęsa wraz z małżonką oraz prezydentem Algirdasem Brazauskasem i towarzyszącymi im osobami udali się do kaplicy świętego Kazimierza, gdzie złożyli hołd patronowi obu narodów. W kaplicy monsigniore Kazimieras Vasiliauskas pokrótce opowiedział o historii kaplicy i relikwii świętego Kazimierza. Następnie goście udali się do krypty katedry, by zwiedzić groby królewskie.

Następnie droga wiodła do pomnika Adama Mickiewicza. Tu goście czekała duża grupa nauczycieli i uczniów Wileńskiej Szkoły im. Adama Mickiewicza oraz szeregowych przechodniów. Lech Wałęsa był witany oklaskami. Następnie wycieczono wianki kwiatów prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, jego małżonce oraz prezydentowi Litwy Algirdasowi Brazauskasowi. Obaj prezydenci złożyli kwiaty u stóp poety. Następnie Lech Wałęsa podszedł do grupy uczniów, podziękował im za obecność i powiedział: „Wielki Wieszcz uczył nas współzycia. Przyszłość wprawdzie budujemy opierając się na przeszłości, jednak, jeżeli będziemy kierować się tylko przeszłością, nie budujemy przyszłości. Podpowiadając nam, politykom, jak mamy rządzić, by oba nasze narody żyły w dobrosąsiedztwie i miłości.”

Na pożegnanie Dostojnym Gościom zebrani zaśpiewali tradycyjne polskie „Sto lat”.

Pod południem małżonka prezydenta Polski Danuta Wałęsa miała osobny program. W towarzystwie córki prezydenta Litwy Audronė Usonienė, innych osób oficjalnych odwiedziła Niemenczyn. Gości powitał tu mer miasta Mieczysław Borusewicz.

Po ceremonii powitania goście udali się do kościoła pw. Michała Archanioła, gdzie spotkali się z księdzem Richardem Jakutisem i objęli urządzone w plebanii wystawy dzieł sztuki autorów litewskich. Proboszcz R. Jakutis opowiedział o wnoszoną przy kościele Domu Opieki dla dzieci i starców, przeznaczoną fundacji „Rodzina Nadziei”. Nb. małżonka prezydenta Polski w swym kraju patronuje fundacji, która otacza opieką dzieci niepełnosprawne. Następnie goście odwiedzili niemenczyńskie przedskole, spotkali się z różnorodnymi dziećmi.

Z Niemenczyna goście wrócili do Wilna, zwiedzili kościół św. św. Piotra i Pawła.

Józef SZOSTAKOWSKI,  
Jadwiga BIELAWSKA,  
Julietta TRYK



Gości witają harcerze z Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5.

Złożenie wieńców na Cmentarzu Antokolskim. Fot. Tadeusz Ważniewicz i ELTA



## Organizacje litewskie w Polsce

W zaszowanej na 25 — 30 tys. osób społeczności polskich Litwinów, których największe skupiska znajdują się na Suwalszczyźnie — w gminach Puńsk i Sejny — działają trzy organizacje skupiające ich mniejszość. Są to: Stowarzyszenie Litwinów w Polsce, Towarzystwo im. św. Kazimierza oraz Wspólnota Litwinów w Polsce.

Stowarzyszenie Litwinów w Polsce — znane do 1992 roku pod nazwą Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego — działa w naszym kraju od

36 lat. Zajmuje się m.in. kultywowaniem narodowych tradycji i obyczajów oraz współpracą przygraniczną.

Reaktywowane w grudniu 1992 roku Towarzystwo im. św. Kazimierza — patrona Litwy — działało w tym okresie II Rzeczypospolitej. Przed wojną było organizacją skupiającą najliczniejszą mniejszość litewską z Suwalszczyzny i Wileńszczyzny. Jej głównym zadaniem w tamtych czasach było krzewienie narodowej oświaty i czytelnictwa oraz rozwijanie amatorskiego ruchu artystycznego.

Historia Wspólnoty Litwinów w

Polsce sięga lat 40-tych, kiedy emigracja litewska rozpoczęła tworzenie na całym świecie sieci wspólnot. Pierwsza organizacja tego typu powstała w Stanach Zjednoczonych. Centrum Światowej Wspólnoty Litwinów mieści się w Chicago. Organizacja nie mogła legalnie działać w ZSRR, ani w tzw. krajach demokracji ludowej, gdyż jednym z jej celów programowych było do niedawna uzyskanie niepodległości przez Litwę. Wspólnotę Litwinów w Polsce reaktywowano w grudniu 1992 roku. PAP

## Bóg zapłać za serdeczną gościnność

Jak i co roku, nasz zespół „Sużaniana” wystąpił na tradycyjnym tegorocznym kiermaszu Kałużka w Niemenczynie. Właśnie na tym święcie byli obecni również goście z Węgorzewa (RP) i zaprosili nas na tradycyjne Święto Wiosny do siebie. Niezmiernie się ucieszyły nasze kobiety — zespółanki. Trzeba było szybko się zebrać i wyruszyć za tydzień już w drogę. Niestety, w dzisiejszych czasach zaliczamy zespołowi amatorskiemu transport to nie lada problem. Ale wielkie nam pomocy udzielił w tym kierownik wydziału kultury w rejonie wileńskim Andrzej Pilecki. W Węgorzewie nas uprzejmie witali dyrektor domu kultury Mirosław Halaśkowski i dyrektor Muzeum Barbara Grażewicz-Chłudzińska.

### List do redakcji

Cały czas nami się opiekowała Pani Regina Lachowicz. Zakwaterowano nas w hotelu wojskowym. W niedzielę podczas Mszy Świętej w kościele nasz zespół wykonał pieśni chóralne. Następnie, na scenie pod okapem, urządzonej przy Placu Wolności miasta wśród innych zespołów z Polski wystąpiliśmy ze swym programem koncertowym z okazji organizowanego Święta Wiosny. Zespółanki przywołyzy z Sużan własne wyroby kulinarne: wiejskie wędliny, sery, własnoręcznie wypieczone chleby razowe i przeróżne ciastka, oczywiście piśnanki i palmy wileńskie.

Publiczność tego gościnnego

miasta odebrała nasz program z wielkim aplauzem. A po koncercie odbyło się spotkanie przy świątecznym stole z organizatorami Święta Wiosny. Mieliśmy okazję poznać wiele nowych przyjaciół. Gościliśmy również w Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna (prezes Czesław Olszewski). Ze wzruszeniem dziś wspominamy Przyjaciół z Macierzy, którzy całą sercem pragnęli nam sprawić naprawdę wielką przyjemność z pobytu w Węgorzewie. Serdecznie wszystkim Bóg zapłać za wspaniałą gościnność i piękne Święto Wiosny, które pragniemy też przenieść do naszych Sużan.

Margaryta KRZYŻEWSKA,  
kierowniczka zespołu „Sużaniana” w rejonie wileńskim



Wreszcie sfinalizowaliśmy traktat.

Rys. Adolfa Uza



Z Polski

Strajk w kopalniach śląskich rozszerza się

Zgodnie z poniedziałkową uchwałą przewodniczących komisji zakładowych NSZZ „S”, w nocy z 25 na 26 rozpoczął się strajk rotacyjny bezterminowy w kopalniach: „Jastrzębie”, „Miechowice” i „Szombierki — Centrum”. Wkrótce potem dołączyli do akcji górnicy kopalni: „Slersza”, „Andaluzja” i „Anna” — poinformowali członkowie Krajowego Komitetu Strajkowego Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „S” w Katowicach — Karol Łuzniak i Adam Jawor.

Godzinę po północy, 26 bm., wiceprzewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki, Henryk Nakonieczny podał, iż otrzymał wiadomość o przystąpieniu do strajku górników kopalni: „1 Maja” i „Marcel”.

„Życie Warszawy”: Partie mają się ku sobie

Zdaniem „Życia Warszawy” — zjednoczenie UD z KLD pokazuje, że na scenie politycznej tłok jest coraz mniejszy. Na prawicy, w centrum jak i na lewicy powstają lub powstają duże formacje. Tradycyjnym podziałem wynikają się jedynie BBWR i KPN, gdyż trudno znaleźć ich odpowiedników w zachodnich demokracjach — píše Robert Krasowski.

Autor przypomina, że pierwsza zdecydowała się na integrację prawica skupiona wokół PC i ZChN, a drugi blok prawicowy — m.in. z UPR i Partią Chrześcijańskich Demokratów — zbudował swoją polityczną tożsamość wokół wolnorynkowego modelu gospodarki. Ale, jak podkreśla publicysta „Życia”, jedynie solidarnościowemu centrum — UD i KLD — udało się już w pełni zintegrować.

Według Krasowskiego, lewa strona sceny politycznej, zapełniona przez trzy duże formacje — SLD, PSL i UP — utrzyma samodzielność swych bloków, podobnie jak i KPN. Natomiast trudno wyrokować dziś, czy i jakiego sprzymierzeńca wybierze sobie NSZZ „Solidarność”. Obecnie o współpracę z „S” zabiega zarówno radykalna prawica, jak również BBWR — informuje publicysta.

NAZDZIĘCIU: liderzy nowopowstałej Unii Wolności: Donald Tusk, Tadeusz Mazowiecki, Hanna Suchocka i Jan Krzysztof Bielecki.



Fot. EPA — ELTA

„Złoty” wyparł „lecha” i „piasta”

Przed 70 laty — 28 kwietnia 1924 r. — wprowadzony został nowy polski pieniądz — złoty, który zastąpił odziedziczoną po okupacji niemieckiej zwałowaną markę. Na początku 1919 r., kiedy dyskutowano w Sejmie nad systemem walutowym odradzającej się Polski, proponowano dla polskiego pieniądza nazwy „piast” albo „lech”. Przyjęto jednak tradycyjną nazwę „złoty”, która pojawiła się w Polsce na początku XVI w.

Reformy Grabskiego wiosną 1924 r. umożliwiły wprowadzenie w Polsce silnego pieniądza. Złoty, oparty na parycie złota, równy frankowi szwajcarskiemu, był wymieniany w relacji 1 do 1,8 mln marek. W latach trzydziestych złoty był jedną z najbardziej stabilnych walut w Europie.

W 1528 r. król Zygmunt Stary przeprowadził reformę monetarną, wprowadzając wzorowaną na węgierskich polskie dukaty ze złota. Była to moneta prestiżowa, świadcząca o wysokiej pozycji gospodarczej i politycznej Polski Jagiellońców. Początkowo dla tych monet używano nazwy „złoty”. Określana nią także dowolne monety będące ekwiwalentem 30 groszy.

Nazwa „złoty” pojawiła się w 1794 r. na banknotach emitowanych w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej, a później na monetach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego po 1815 r.

Rosja

Szumiejko proponuje uznanie Dudajewa

Trzeba zaproponować prezydentowi Federacji Rosyjskiej uznanie Dżochara Dudajewa jako oficjalnego prezydenta kaukaskiej Republiki Czeczeńskiej i prowadzić z nim rozmowy — powiedział przewodniczący Wyższej izby rosyjskiego parlamentu, Rada Federacji Władimir Szumiejko w wywiadzie dla wtorkowego wydania dziennika „Trud”.

Szumiejko przypomniał, że były Zjazd Deputowanych Ludowych Rosji nie uznał Dudajewa jako prezydenta Czeczenii. Szef Rady Federacji uważa jednak, że aby rozmowy mogły się rozpocząć, Dudajew powinien uznać Czeczenię za podmiot Federacji Rosyjskiej.

Szumiejko wyraził optymizm, że mimo wszystko w sali Rady Federacji znajdują się deputowani z Czeczenii, gdyż inaczej nie można mówić o integralności terytorialnej Rosji.

Wódka „Żyrinowskiego” na 47 urodziny wodza

21-litrowa butelka nowej rosyjskiej wódki — „Żyrinowskiej” wreczono wodzowi Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji na jego 47 urodziny.

Ponad 400 gości, w tym przedstawiciele ambasady Iraku, Północnej Korei, nowej Jugosławii i Bułgarii wzięli udział w poniedziałek wieczorem w przyjęciu urodzinowym Władimira Żyrinowskiego w moskiewskiej restauracji „Budapeszt”.

Spśród prezentów, jakie wymienia w relacji z urodzin wodza agencja „Interfax”, na uwagę zasługuje 21-litrowa butelka nowej ro-

Okno na świat

Z DONIEŚIŃ PAP, ELTA

Ruanda

Wstrzymanie ostrzału Kigall

Stolica Ruandy Kigali nie była w wtorek bombardowana przez Ruandyjski Front Patriotyczny (FPR), zgodnie z deklaracją FPR o jednostronnym zawieszeniu broni. W mieście słychać było tylko sporadyczną strzelaninę z broni maszynowej.

Dyrektor wykonawczy sił ONZ w Ruandzie Abdul Kabia powiedział, że FPR zapowiedział, że wznowi ostrzał, jeśli jego stanowiska zostaną ostrzelane przez siły rządowe.

Ukraina

Krawczuk: Elektrownia w Czarnobylu pracuje normalnie

Czarnobylska elektrownia atomowa pracuje zgodnie z planem, a jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jej stan jest obecnie znacznie lepszy niż przed rokiem — powiedział prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk.

Wiem, że elektrownia czarnobylska niepokoi społeczność światową. Jeśli ktoś naprawdę chce nam pomóc, to trzeba wydzielić odpowiednie środki i wspólnie rozwiązać problem czarnobylski — oświadczył Krawczuk. Zdaniem prezydenta, zamknięcie silowni jest niemożliwe w związku z kryzysem energetycznym na Ukrainie.

Uzbekistan

Francja pomoże Uzbekistanowi

Prezydent Francois Mitterrand zapewnił w Taszkencie, że Francja jest gotowa pomóc Uzbekistanowi w rozwoju gospodarki, a jednocześnie zachęcać władze tej poradzieckiej republiki środkowozwrotniczej do „promowania demokracji”.

Przebywający od poniedziałku w Taszkencie z dwudniową wizytą prezydent Mitterrand oświadczył, że Francja jest gotowa zagwarantować niezbędne kredyty w wysokości 700 mln franków dwóm francuskim korporacjom: Technip — na budowę rafinerii w Bucharze i Thomsonowi — na modernizację kontroli komunikacji lotniczej.

Podczas obiadu wydanego przez prezydenta Uzbekistanu Islama Karimowa prezydent Mitterrand zachęcał uzbekich przywódców do „promowania demokracji”, zachwalając społeczeństwa gwarantujące prawa człowieka, w szczególności wolność słowa.

Wierzył, że portret Żyrinowskiego w jego sławnej furazercie — notabene tej samej, którą ukradziono mu podczas ostatniej sesji europejskiego parlamentu w Strasburgu. Jubilatowi najbardziej przypaść miał do gustu obraz anonimowego rosyjskiego malarza „Ostatni skok na południe”, przedstawiający czołgi z trójkolorem rosyjską flagą na płazach Oceanu Indyjskiego. Obraz jest ilustracją do książki Żyrinowskiego pod tym samym tytułem, w której Władimir Żyrinowski (notabene w ślad za Lwem Trockim) rosyjską przyzwołość upatruje w ekspansji na Indie.

Ze znanych osobistości, uczestniczących w przyjęciu, reporterzy „Interfaxu” dostrzegli jedynie biogeneroterapeutę Anatolija Kaspirowskiego, który niedawno wrócił ze Stanów Zjednoczonych. Goście bawili się przy rosyjskiej muzyce ludowej.

Bośnia

Wysiłki dyplomatyczne na rzecz zakończenia konfliktu

Serbowie bośniaccy dotrzymują terminu drugiego ultimatum ogłoszonego przez NATO — wycofania czołgów i artylerii na odległość 20 kilometrów od Gorazde do godz. 2.01 w środę, a w tym czasie Zachód i Rosja wznowiły wysiłki dyplomatyczne w celu położenia kresu dwuletniej wojnie w Bośni.

Przedstawiciele rządu brytyjskiego oświadczyli, że Rosja, USA, Unia Europejska i ONZ wezwały do czteromiesięcznego zawieszenia broni w Bośni, by zapewnić negocjatorom wystarczająco dużo czasu

na opracowanie nowej mapy i działu tej byłej republiki jugosłowiańskiej.

W Londynie poinformowano o międzynarodowej „grupie kontaktowej”, która ma pracować nad osiągnięciem całkowitego uregulowania pokojowego sytuacji w Bośni.

„Grupa kontaktowa ma działać w trybie pilnym w celu pownienia całkowitego zaprzestania działań zbrojnych na okres trzech miesięcy” — stwierdził poseł brytyjski.

Salwador

Sukces prawicy

45-letni Armando Calderon z rządzącego w Salwadorze Nacjonalistycznego Sojuszu Republikanckiego (ARENA) został nowym prezydentem-elektem tego środkowamerykańskiego państwa.

W przeprowadzonej w niedzielę drugiej rundzie wyborów prezydenckich odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Rubenem Zamora, kandydatem lewicowej koalicji, rekrutującej się głównie z byłych partyzantów. Prawicowy Sojusz i jego kandydat uמוחיל uzyskaną w pierwszej turze przewagę. Według wstępnych wyników, Armando Calderon uzyskał niemal 66 proc. głosów, a Ruben Zamora nieco ponad 34.

Zanotowano wysoki wskaźnik absencji wyborczej. Ponad połowa

spośród 2,7 mln Salwadorczyków uprawnionych do głosowania oddało głosów. W odróżnieniu od pierwszej rundy wyborczej, tym razem nie zanotowano większych nieprawidłowości. Wkrótce po zakończeniu urn wyborczych Ruben Zamora, który podobnie jak Armando Calderon, jest przeciwny z wykształcenia, uznał zwycięstwo prawicy.

Calderon, który 1 czerwca przejmie funkcję szefa państwa, ustępującym Alfredo Cristiani, wyznaczając trzecim z rzędu cywilnym prezydentem Salwadoru po drugiej kadencji rządów wojskowych. Powiedział, że będzie zabiegał o jedność Salwadorczyków, odpowiedzialność społeczną i demokrację.

Japonia

Hata utworzy rząd bez udziału socjaldemokratów?

Nowy premier Japonii, Tsutomu Hata w wtorek ponownie zaapelował do Partii Socjaldemokratycznej o pozostanie w dotychczasowej koalicji rządzącej, sugerując jednak, że jeśli do tego nie dojdzie, zdecydując się na utworzenie mniejszościowego rządu bez udziału PSD.

Obserwatorzy spodziewają się jednak poważnego kryzysu politycznego w Tokio, który może zakończyć się upadkiem rządu Haty i rozpisaniem przedterminowych wyborów powszechnych.

Hata miał w poniedziałek — bezpośrednio po przegłosowaniu jego kandydatury na urząd premiera przez parlament — powołać rząd, będący kontynuacją poprzedniego gabinetu. Wcześniej jednak poinformowano o utworzeniu nowej frakcji parlamentarnej o nazwie „Kaishin” (Odnowa), składająca się z 130 deputowanych konserwatywnych partii, tworzących koalicyjny rząd, jednakże bez Partii Socjaldemokratycznej. Niemal natychmiast przywódca PSD Tomiichi Murayama wyraził ubolewanie z powodu takiego kroku konserwatyistów — partnerów w rządzącej koalicji — przyjmując utworzenie nowej grupy za krok, wymierzony bezpośrednio w socjalistów. Odpowiedzią PSD na powstanie „Kaishin” stało się oficjalne wystąpienie z rządzącego koalicyjnego rządu Japonii.

W takiej sytuacji koalicja utraciła większość głosów w parlamencie i nowy premier — w 12 godzin od powołania na urząd postawiony w obliczu tak poważnego kryzysu — będzie zmuszony powołać mniejszościowy gabinet.

PSD dysponuje w izbie niższej japońskiego parlamentu 74 głoami (na 511 ogółem) — opozycja, na obecnie Partia Liberalno-Demokratyczna ma ich 206. Nowa grupa dysponował będzie zaledwie 130 głosami.

Zdaniem komentatorów istniejąca mała szansa zmiana nowego bloku i pozyskania przez Hata głosów deputowanych tych partii, które nie weszły do nowej frakcji. W przypadku powołania mniejszościowego rządu, premier prawdopodobnie nie będzie w stanie doprowadzić do przegłosowania przez parlament ważniejszych decyzji, gdyż będą one blokowane przez różne frakcje — socjalistów, białych PLD.

Wtorkowa prasa japońska wyraźnie sugeruje, iż rząd Tsutomu Haty będzie niestabilny. „Asahi Shimbun” przypomina m.in. że wcześniej sowa Hata, że „tańczy w rytm, wybijany przez szarą eminencję japońskiej sceny politycznej, Ichiro Ozawa, szefa partii Shintoseito”. Czołowy japoński dziennik gospodarczy „Nihon Keizai Shimbun” stwierdza wprost, iż powołanie nowego rządu, jednakże obywateli, kosztem. Zdaniem dziennika, powstanie takiego drastycznego programu będzie wina Ozawy. Istnieje szansa, by Hata — może w tym — pisze dziennik — może wywołać poważne zaniepokojenie. Podobną ocenę przedstawia „Mainichi Shimbun”, apelując o „przejście” polityki.



## Kalejdoskop aktualności

### PREZYDENT RL O PROBLEMACH MNIEJSZOŚCI

W tradycyjnym wywiadzie dla Radia Litewskiego Algirdas Brazauskas powiedział, że w trakcie wiejska przeznacza się kwestiom mniejszości narodowych i wyraził przekonanie, że jego założenia "będą trwały podstawą do parytetowego rozstrzygnięcia problemów litewskich Polaków i polskich Litwinów".

Pamiętał on, że wraz z odrodzeniem narodem Litwy w 1988 r. rozpoczęło się odrodzenie mniejszości narodowej Polaków. Wiele kwestii, które wtedy poruszyli Polacy zamieszkałi na Litwie, obecnie już nie istnieje, powiedział prezydent.

### FILM I MALARSTWO FRANCUSKIE

W piątek w Wileńskim Centrum Sztuki Współczesnej rozpocznie się retrospektywa filmów francuskich "Malarstwo i kino 1924-1991".

### O OKUPACJI I ANEKSJI WILNA RAZ JESZCZE

Kierownicy i przedstawiciele 19 partii, organizacji społecznych, stowarzyszeń i klubów podpisali oświadczenie w sprawie traktatu litewsko-polskiego. Jest adresowane prezydentowi Litwy i Polski Algirdasowi Brazauskasowi i Lechowi Wałęsie oraz przewodniczącemu Sejmowi Litwy Česlovasowi Juršenasowi.

W oświadczeniu, między innymi, mówi się: "Prosimy o oświadczenie obu prezydentów: "Okupacja i aneksja wschodniej części Litwy i wielowiekowy historyczny stolicy Wilna w latach 1920-1939 nie daje RP żadnych praw i nie narzuca Litwie żadnych zobowiązań prawnych".

Gdyby szanowni prezydenci nie podpisali takiej deklaracji, będzie musiał ją przyjąć Sejm Republiki Litewskiej".

### SPECJALNY POCIĄG Z FIŃSKIM URZĄDZENIEM

W poniedziałek na wileńskim dworcu dyrekcję przedsiębiorstwa "Lietuvos geležinkeliai" i dziennikarzy zaproszono do specjalnego pociągu, w którego wagonach urządzono ekspozycję urządzenia przeznaczonego kolejom i specjalnej odzieży roboczej. Pociąg ten już drugi tydzień podróżuje po trzech państwach bałtyckich. W piątek był w Szawlach, w czwartek — w Kownie.

### LITEWCY KIEROWCY ZABLOKOWALI DROGĘ

W poniedziałek Departament Urzędu Cei Ministerstwa Ochrony Kraju Litwy zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o wręczenie noty rządowi Łotwy o stanie na przejściu granicznym Smelinė-Medumi wspólnej granicy Litwy i Łotwy w dniach 19-23 kwietnia, kiedy utworzyła się kolejka z ponad 70 samochodów i zniecierpliwieni kierowcy zablokowali drogę dla innych środków transportowych.

Zdaniem kierowców, krytyczny stan na przejściu granicznym Smelinė-Medumi wytworzył się na skutek opieszalej pracy punktu granicznego Łotwy.

### W PONIEDZIAŁEK W WILEŃSKIEJ POMATURALNEJ

Szkole Medycznej (Didlaukiu 45) rozpoczęło się seminarium pielęgniarzy Litwy i Danii nt. "Funkcje i obowiązki pielęgniarki". To pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, zorganizowane według projektu Ministerstwa Zdrowia Litwy i duńskiej organizacji pielęgniarki, przewidujące zmiany w kształceniu pielęgniarki i reorganizację praktyki. Seminarium potrwa do czwartku.

### "NIE ODMAWIALIŚMY SIĘ OD POMOCY SZWEDZKIEJ"

Ministerstwo Ochrony Kraju Litwy rozpoznało oświadczenie, w którym stwierdza się, że informacja zamieszczona w dzienniku "Lietuvos aidas" pt. "Nie potrzebujemy pomocy Szwedów?" nie odpowiada prawdzie.

Obecnie między Ministerstwem Obrony Szwecji i Ochrony Kraju Litwy panują dobre stosunki robocze. Owszem, są niedociągnięcia, spowodowane być może ciągłą reorganizacją systemu ochrony kraju i zmianą kadry — mówi się w oświadczeniu. Ubolewa się w nim, że "ręczną dyskusję między członkami komitetu bezpieczeństwa narodowego a ministrem obrony kraju zastępuje się komunikowaniem się za pośrednictwem prasy".

### Č. JURŠENAS PRZYJĄŁ AMBASADORA AUSTRALII

Jesienią na Litwę z oficjalną wizytą zamierza przybyć delegacja parlamentu Australii. Planuje się, że kierownikiem delegacji zostanie przewodniczący Izby Przedstawicieli Stiven Martin. Omówiono to 25 kwietnia podczas spotkania przewodniczącego Sejmu Česlovasa Juršenasa z nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Australii na Litwę Johnem Burgessem.

### LITWA WITA LECHA WAŁĘSĘ

W związku z wizytą na Litwie wysokiego gościa Prezydenta RP Lecha Wałęsy i jego małżonki cała prasa litewska publikuje wiele materiałów poświęconych tej wizycie i osobie Prezydenta.

Do naszej redakcji rozlega się mnóstwo telefonów od Czytelników, którzy chcieliby się spotkać z Lechem Wałęsą, ale niestety, sala nie będzie mogła zmieścić wszystkich chętnych.

Witanie na przekór aurze wileńskiej, która się zachowała dość brzydko, spotykają wysokiego gościa z otwartymi sercami.

### ZŁODZIEJE, CZY OBROŃCY SPRAWIEDLIWOŚCI?

W poniedziałek żona eks-premiera Vagnoriusa poinformowała policję, iż w nocy spod domu skradziony został należący do taboru samochodowego Sejmu samochód VAZ-2109. Ciekawe, kto to zrobił — złodzieje czy fanatycy zwolennicy sprawiedliwości społecznej, uważający, że skoro się już nie jest panią premierową, to można jeździć na własnym samochodzie. Choć ponoć pani eks-premierowa zatrudniona była ... jako kierowca.

### LITEWSKA ŚŁODYCZ W ANGIELSKIEJ HERBACIE

Dotychczas znaliśmy Anglików jako amatorów herbaty z mlekiem, podobno zdrowej i smacznej. W najbliższej przyszłości będą oni swoją herbatę słodzić litewskim cukrem, bowiem firma "Man" zakupiła 30 tysięcy ton naszego cukru. Smacznego!

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Łucja BRZOZOWSKA

# Jak rolnicy nabędą akcje przemysłu spożywczego?

Kończy się pierwszy etap prywatyzacji litewskich przedsiębiorstw przetwórstwa produktów rolnych oraz przedsiębiorstw usługowych. O tym, jak się powodzi mieszkańcom wsi w prywatyzacji powyższych przedsiębiorstw korespondentowi ELTA Dainiui Ručinskasowi opowiada minister rolnictwa Vaclovas PUTVINSKIS.

— Początkowo rolnikom zamierzano sprzedać za czeki akcje 215 przedsiębiorstw produktów rolnych. Część kapitału państwowego w tych przedsiębiorstwach stanowiła 39 mln litów, jak dotychczas jednak sprzedano akcje wartości zaledwie 5,4 mln litów. Sprawy prywatyzacji posuwały się z trudem, gdyż akcje sprzedawane były za gotówkę inwestycyjną. Spółki rolnicze chcą nabyć więcej akcji kombinatów mięsnych lub młeczarni zmuszone były kupować czeki na aukcjach, które się odbywały dosyć rzadko i były źle zorganizowane. Sama ludność wiejska była opie-

szczała, gdyż nie wytłumaczono jej systemu prywatyzacji.

Rząd Republiki Litewskiej w swej uchwale nr 268 przewidział warunki i tryb drugiego etapu prywatyzacji przedsiębiorstw tego profilu. Również po raz kolejny uzupełniono listę prywatyzowanych przedsiębiorstw włącznie z cukrowniami. M. in. jest to bardzo aktualne dla kowieniczków. W tym dokumencie rządowym wskazane zostały trzy istotne kierunki drugiego etapu.

Po pierwsze, ustalono kwoty akcji, które zapewnią mieszkańcom wsi nabycie części akcji, przedsię-

biorstw przetwórczych. Reszta sprzedana zostanie na życzenie innych.

Ponadto akcje sprzedawane będą za pieniądze. Toteż czeki inwestycyjne nie będą potrzebne. Należy jednak pamiętać, że termin ważności czeków inwestycyjnych jest ograniczony.

I jeszcze jedna nowość. Wartość akcji obniżona została do 2,5 proc. ich nominalnej wartości. Dlatego też akcje te warto kupić jako dosyć cenny majątek, który w najgorszym razie później będzie można sprzedać o wiele drożej. Te przychylne warunki pomogą rolnikom szybciej się włączyć do procesu prywatyzacji przemysłu przetwórstwa produktów rolnych. Będą oni mogli nabyć kontrolny pakiet tych przedsiębiorstw.

## Dlaczego powoli zwraca się ziemię?

W sześciu rejonach południowo-wschodniego regionu Litwy (ignalińskim, solecznickim, święciańskim, trockim, orańskim i wileńskim) ziemię w naturze zwraca się znacznie wolniej niż w całym kraju.

Dlaczego tak się dzieje? Na to pytanie korespondenta ELTA Dainiui Ručinskasowi odpowiada dyrektor Instytutu Projektowania Regulacji Rolnych Silvestras STALIUNAS.

W rzeczywistości na Litwie ziemię zwrócono 43,8 proc. pretendentów, a w regionie południowo-wschodnim — zaledwie 23,8 proc. Tak się dzieje przede wszystkim dlatego, że rejonu tego regionu są zleżaopatrzone w dokumenty prawne na temat posiadanej własności ziemskiej. Najgorsza sytuacja panuje w rejonie solecznickim, nie lepiej jest też w Święcianach, Oranach, Ignalinie, Trokach. Ponadto służby rolne opieszale przygotowują dokumenty dla potwierdzenia własności ziemskiej w drodze sądowej.

W tym regionie Litwy jest ponad tysiąc wsi tzw. sznuruchów, które do roku 1940 nie były rozdzielone na chutory. Stanowi to dwie trzecie ogółu wsi sznuruchów na Litwie. Ziemia każdego właściciela liczyła 10-30 niw. W takich wsiach zwrot ziemi w naturze możliwy jest jedynie według sporządzonych projektów regulacji rolnych reformy ziemi byłej wsi. Praktycznie uporządkowanie w ten sposób dokumentacji żadna ze służb gminnej reformy rolnej nie dostarczyła jeszcze projektantom. Ponadto posiadłości ziemskie w tych miejscowościach były małe, a dziedziczyły pretendenci ni rzadko mają prawo do mniejszej niż 3 ha działki, toteż w osiedlach prywatyzowana ona będzie jako ziemia gospodarstwa indywidualnego.

Po wstąpieniu w tej części Litwy spółki rolne powstały na podstawie dawnych oddziałów produkcyjnych i większość ich istnieje. A zatrudnieni w nich miejscowi mieszkańcy, emeryci nie spieszą z prywatyzacją dawnej własności.



## Meble na każdy gust

Jak już informowaliśmy, wczoraj w gmachu "Litexpo" została otwarta wystawa "BMT'94". Ekspozuje się tu meble i technologię obróbki drewna. Uczestniczy w niej prawie 90 firm z 9 krajów. — Cieszy, iż znaczną część ekspozycji zajmują litewskie przedsiębiorstwa. Produkcja mebli, obróbka drewna jest jedną z najprężniejszych gałęzi gospodarki Litwy — mówi kierownik wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu Juozas Budrys. — W zasadzie zostały sprywatyzowane 22 największe fabryki. I właśnie ich nowi właściciele troszczą się teraz, aby produkcja miała popyt.

I jak twierdzą, ma. Meble litewskie wędrują do Francji, Niemiec, Holandii i innych krajów Europy. W roku ubiegłym sprzedano na Zachodzie wyrobów za przeszło 180 mln litów. Rynekem zbytu są również kraje b. Związku Radzieckiego. Ale na jego rozszerzenie nie sprzyja obecna polityka monetarna. Np. Rosja na nasze meble wprowadziła 40 proc. doł. Jednak jak twierdzą politycy, zmaleje ona, bowiem po podpisaniu odpowiednich dokumentów ma się przynajmniej ze strony Rosji klauzulę największego uprzywilejowania w handlu z Litwą.

Nie mogliśmy nie zwrócić stoisk polskich. Było ich kilka... Zglądaliśmy do firmy "Nobiles" z Wrocławia. Współpracuje ona z wileńskim przedsiębiorstwem "Multikontaktas". Rozpowszechnia na Litwie i innych krajach farby, lakiery do malowania mieszkań, domów i nawet samochodów.

Nasze farby nie plowię nawet przez 10 lat — twierdzi dyrektor komercyjny firmy Kazimierz Marchwiński. — Współpracujemy z dziesiątkami krajów, wykazujemy najlepszą produkcję.

NA ZDJĘCIU: fragment wystawy.

Zygmunt WIRPSZA

Fot. A. Brazaitis

## Sprostowanie

Do zamieszczonego wczoraj w "K. W." na str. 5 artykułu "Czeki na siłę" wkładł się błąd w czwartej spłacie w trzecim wierszu z dołu należy czytać "...zapewniono rząd, że decyzyja zapada w 1993 roku...", dalej jak w tekście.



### KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex bankas"	3,97	4,02	2,35	2,40	0,20	0,22
"Vilniaus bankas"	4,00 (1%)	4,00 (0,5%)	2,33	2,39	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,35	2,39	0,19	0,23
"Lietuvos verslas"	3,99	4,02	2,35	2,39	0,19	0,23
"Lietuvos akcinis inovacijas bankas"	3,96	4,02	2,36	2,41	-	-
"Hermis"	3,90	4,01	2,36	2,39	0,20	0,22

## Dziś w bankach litewskich

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup		sprzedaż	
	skup	skup	skup	skup
Frank francuski	3806	3962		
Marka niemiecka	13074	13608		
Dolar amerykański	21955	22851		
Funt brytyjski	32788	34126		
Frank szwajcarski	15348	15974		



# NA BIAŁORUŚ — PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ



"Gdzieś już widziałam coś podobnego — pomyślałam sobie na widok tłumów szturmujących metalowe plotki ustawione wokół budynku Białoruskiej Ambasady w Wilnie. Zresztą nikomu z nas nie jest obcy obraz policyjnej obstawy i metalowych plotków broniących ludziom dostępu do upragnionych drzwi. Jeszcze zupełnie niedawno tego rodzaju sceny odgrywały się przed wileńskim OWIR-em. Ale OWIR szturmowaliśmy, by otrzymać wizę do Polski, czy nowy dowód obywatela RL, który jest jednocześnie paszportem, a miał być też przepustką w szeroki świat. Ale niebawem się okazało, że ten cudowny "glejt", dzięki któremu bez przeszkód możemy przekraczać granice byłych "demoludów", nie wystarcza, by przekroczyć granicę z sąsiadami, z którymi tak niedawno tworzyliśmy jedno państwo.

Przed kilku laty nie przysniliśmy nawet w najśmielszych snach, że jedynie z paszportem w rękę, bez wiz i zaproszeń, będziemy mogli w dowolnej chwili wybrać się na weekend do Warszawy czy Krakowa, zaś na wyjazd do Osmiany czy Bieniakoń, dokąd niedawno jeździliśmy po jajka czy śmietanę, będziemy musieli posiadać wizę.

Przedwczoją do redakcji zadzwoniła zdenerwowana pani N. (nazwisko znane redakcji) i oświadczyła, że w najbliższą sobotę ma zamiar przedostać się na Białoruś przez zieloną granicę.

Pani N. nie jest szpiegiem ani przemytniczką. Po prostu musi się dostać do starych schorowanych rodziców, którzy mieszkają po samej stronie. Pani N. najchętniej pojechałaby na Białoruś samochodem, w świetle prawa, ale na wizę musiałaby czekać... No właśnie, jak długo musiałaby na nią czekać? By uzyskać odpowiedź na to pytanie, pojechaliśmy z fotoreporterem pod gmach Białoruskiej Ambasady i tam ujrzeliśmy obraz opisany na początku i utrwalony na zdjęciu.

Co prawda, na płocie tuż obok ambasady wisi tablica informująca o trybie wydawania białoruskich wiz obywatelom Litwy. Na pozór rzecz cała jest dziecinnie prosta, jedyną przeszkodą nie do pokonania jest ołbrzymia kolejka.

— Czy nie wie pan przypadkiem, gdzie się należy ustawić w kolejce po wizę? — spyaliśmy grzecznie jednego z pięciu broniących metalowych plotków policjantów.

— Proszę pytać o to ludzi, my tu jesteśmy tylko od pilnowania porządku — odpowiedział ten, nieufnie zerkając na aparat fotograficzny kolegi.

Ruszać w kierunku grupy młodych mężczyzn z irytacją rozprawiających o jakichś grupach.

— Czy mogą mi panowie wytłumaczyć, gdzie mam szukać końca kolejki? — pytam naiwnie, chociaż wiem, że panuje tu inny system.

Patrzę na mnie, jak na osobę niepełną rozumem: — Jaka kolejka? ... — jeszcze bardziej irytuje się jedna z nich, ale drugi zaczyna mi tłumaczyć dobitnie: — Musi pani przyjechać tutaj rano i spróbować się zapisać do kolejnej grupy. A przed tygodniem zapisałem się do 44. w tej grupie jest 160 osób. Raz w tygodniu zbierają się one na apel (sprawdzanie obecności). Nasza grupa zbiera się na apel we wtorki rano — między 8 a 9. Ale to już każda grupa ustala według własnych chęci.

— Rezygnuję, zaczekam z wyjazdem do chwili, gdy zniósą wizę

— powiedziałam zniechęconym tonem.

— Dobrze pani mówić — wtrącił się ten najbardziej poirytowany. — Ja tam muszę jechać służbowo, jako przedstawiciel przedsiębiorstwa. Mamy z Białorusią szereg umów związanych z produkcją. Nie poradzimy sobie bez bezpośrednich kontaktów...

— A ja chcę tylko zawieźć dziecko do dziadków — wtrącił się smętnym tonem trzeci mężczyzna.

— Zapisałem mnie dzisiaj do 69 grupy. Sądząc z dotychczasowego tempa wydawania wiz, otrzymam ją dopiero jesienią... Ciekaw jestem, ile taka wiza kosztuje na rynku w Gariunai?

— Sądzi pan, że można tam kupić białoruską wizę? — zapytałam konspiracyjnie. — Tam można kupić wszystko, na co jest popyt — pada pouczająca odpowiedź.

— A nie ma tu specjalnej kolejki dla przedsiębiorców, takiej służbowej, czy coś w tym rodzaju?

— Jest osobna kolejka dla inwalidów i osób legitymujących się różnego rodzaju zaświadczeniami.

— Dlaczego oni nie wprowadzają wiz komercyjnych, które można nabyć za zwiększoną opłatą w przyspieszonym trybie? — zastana-

wia się głośno ten od umów z Białorusią. — Przecież prawie każdy by się zgodził zapłacić drożej, byłoby nie czekać w tej idiotycznej kolejce, nie czuć tu nocami, nie przyjeżdżać na apele...

— Dobrze panu mówić — przerywa mu rozgoryczonym tonem kobieta w podeszłym wieku. — Ja z dziećmi wybieram się do rodziny na sadzenie ziemniaków. Ile by nas kosztowały te ziemniaki, gdybyśmy zapłacili za wizę komercyjną cenę?

— Tymczasem z gmachu ambasady wypada radosna czwórka młodych ludzi. To rodzina Wasilewskich — szczęśliwi posiadacze upragnionych wiz. Natychmiast dopada ich tłum, by przynajmniej okiem rzucić na ten "bilec do rajku".

— Długo czekałście? — pytamy.

— Jedenaste dni na zmianę

warowaliśmy w tej obłędnej kolejce — pada odpowiedź.

— Czyżby Białoruś była ziemią obiecana, dla której warto było tak się trudzić? — pytam z powątpiewaniem.

— Tam mieszkają nasi rodzice. My tam pracujemy. Zresztą nie tylko my. Braca za granicą były tak przygranicznej jest zjawiskiem niemożliwym.

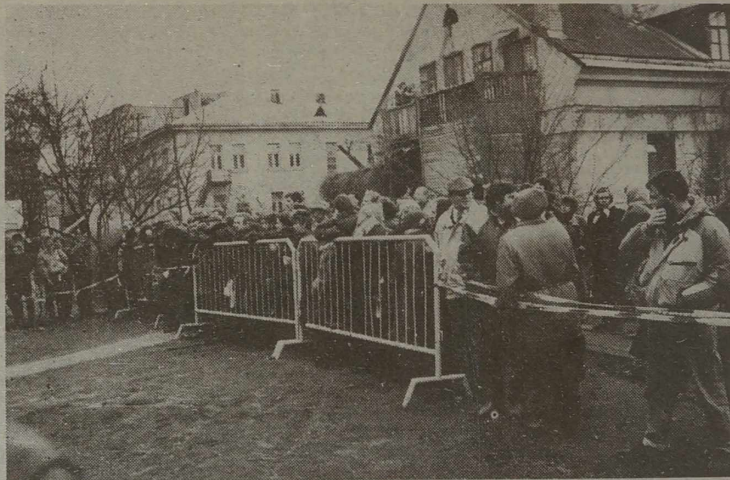
Patrzę na tę "wędrówkę ludów" po białoruskie wizy, po te kolejne stwierdziliśmy, że właśnie postowosiewickich państw wyprawy uwielbiają komplikować życie swoim obywatelom. Ludzie chcą się przy Białoruskiej Ambasadzie zapisać na wizę, z literackimi wizami na Białoruś jest niezwykle trudna sytuacja. Skoro już tak chcemy hermetyzować naszą granicę i odgradzać się od najbliższych sąsiadów, róbmy to, ale nie kosztem obywatela. Takie decyzje wymagają solidnych przygotowań, zatrudnienia całego sztabu ludzi, który usprawni wydawanie wiz i specjalnego lokum, by ludzie nocami nie warowali przed gmachami ambasad... Ale po co ja właściwie odkrywam Amerykę?

Najzabawniejsze zaś na ile tego wizowego szaleństwa jest to, że Litwa na Białoruś (i odwrotnie) wcale nie jest trudno przedostać się lasami. Otrzymaliśmy z fotoreporterem taką propozycję. Podobno jakiś dziadek bryzka przewoźnych na Białoruś lasami, a to już jest poważny afront dla obu naszych państw, które nie mają hermetycznych granic, wprowadzają systemy wizowe.

Lucyna DOWDO

**NA ZDJĘCIACH:** skład rodziny Wasilewskich — szczęśliwi posiadacze białoruskich wiz.

Fot. Tadeusz WĄŻNIEWICZ



## WYWIAD NA PROŚBĘ CZYTELNIKA

### Tajemnica litery "E"

Jedną z naszych czytelniczek zatelefonowała do redakcji i trochę przestraszona spytała, co oznacza litera "E" na opakowaniach zagranicznych artykułów spożywczych. Jej sąsiadka powiedziała, że na Zachodzie litera "E" oznacza się Produkty najgorszej jakości, wytwarzane dla krajów Trzeciego Świata, w tym również dla byłych republik ZSRR, że termin ich jest bardzo ograniczony, więc z pewnością doclerają do nas już zepsute.

Rozmawiam na ten temat z klerownikiem wydziału sanitarnego i kwarantanny Wileńskiego Centrum Higieny, panią Tatianą GRYGOROWICZ:

— Co w rzeczy samej oznacza litera "E", Pani Paniu?

— To będzie trochę trudno wytłumaczyć, gdyż litera "E" ma 900 znaczeń. Są to różnego rodzaju dodatki do żywności, jest ich całe mnóstwo. Dlatego poza literą "E" może stać obok jeszcze cyfra.

Pani Tania rozkłada przede mną grubę zeszytu. To rejestr przydatnych do użycia różnego rodzaju dodatków. Wśród nich: antyoksydanty, preparaty regulujące kwasowość produktu, ulepszcające ich strukturę, podtrzymujące odpowiednią wilgotność, aromat

itp. W litewskim rejestrze jest na razie 900 dodatków, które można używać. — Weźmy oto gumę do żucia. Na opakowaniu widnieje "E 901" i "E 905". Co to znaczy? — pytam.

— "E 901" mówi o tym, że w produkcji był zastosowany jako dodatek wosk pszczeni, który znajduje się w tym rejestrze dozwolonych dodatków. "E 905" na razie nie ma w tym spisie, ale widziałam przygotowany nowy projekt i "E 905" już tam wpisano.

Zamiast litery "E" może być zwykle konkretne wyszczególnienie zawartych w artykule produktów, jak na tej puszcce margaryny.

— I litera ta nie oznacza gorszego artykułu?

— W żadnym wypadku.

— Podobno literę tę spotyka się również na naszych rodzimych produktach?

— Tak. Coraz częściej stosujemy przyjęte na świecie oznakowania towarów.

— Czy to prawda, że są towary oznaczone różnymi literami, które świadczą o jakości i terminie użyteczności?

— Czy nie można tej daty falszować?

— Praktycznie trudno. Można jedynie nakleić na datę cenę, ale każdy kontroler wie, gdzie ma być ostemplowana data i jeżeli w tym miejscu stoi cena — właściciel będzie ukarany grzywną.

— A więc nawet najmniejszy kiosk z artykułami spożywczymi musi mieć zezwolenie waszej instytucji na handel?

— Praktycznie biorąc, obecnie artykuły spożywcze sprowadzają hurtem w dużych ilościach duże firmy. Potem dopiero towar rozprowadzają kioski. Więc też dla każdego oddzielnego kiosku zezwolenie takie nie jest potrzebne.

— Tym niemniej sprzedaje się wótrne koniaki z etykietą "Napoleona", szkockiej whisky i in.

— Owszem, handlarze próbują oszukiwać.

— Czy były wypadki wybrakowania większych partii towaru?

— A jakie. Sprawdziłymi w ciągu trzech miesięcy 1160 partii produktów. Skonfiskowaliśmy 11 dużych partii. To były rosyjskie lody (6,5 ton). Skarmiono je świniom, które potem nie chciały niczego innego jeść...

— Czy taki szkodliwy produkt nie przechodzi do mięsa świni?

— Nie... Zabrakowaliśmy też 16 ton mandarynek — miały specyficzny zapach preparatów trujących. To samo spotkało ziemniaki i owozy z Holandii, estońskie konserwy (kiki). Nie udało

zwezwolenia na handel mrożonymi pyzami "Hortexu". Nie odpowiadały naszym normom. Mrożonki jarzynowe, soki tej firmy są doskonałe, lepsze niż niemieckie, ale przy nich nie nadają się.

— Czy sprawdzacie również kosmetyki, środki piorące?

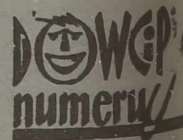
— Zaczynamy. Jeszcze nie ma uchwały rządowej obowiązuje nas do tego, ale prawdopodobnie wkrótce zostanie wydana. Już teraz firmy sprowadzające większe ilości kosmetyków deklarują je u nas. Sprawdzamy też zabawki, z czego zostały zrobione. Przed kilku laty głośno było wokół gumisiów, pomalowanych farbą z domieszką kadmu. Teraz zabroniono produkcji drewnianych zabawek też w Kłajpedzie, były pokryte nieodpowiednią farbą.

— Czy otrzymujecie jakieś rekają pomoc metodyczną, jakiej jest z innych krajów?

— Tak. Niedawno otrzymaliśmy "Europejskie standardy oznakowań". Nawijujemy też bezpośrednie kontakty. Np. bawiła u nas delegacja z Centrum Higieny w Nowym Dworze Mazowieckim pod Warszawą. Chcą współpracować. Bardzo chętnie przyjęliśmy te propozycje.

— Dziękuję za rozmowę. Chyba teraz nasi czytelnicy przekonają się, że nie zawsze można wierzyć pogłoskom.

Rozmawiała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA



"Sprzedaję sprzęt wędkarski. Telefon 77-55-22. Jeżeli w telefonie usłyszycie męski głos należy mówić 'pomyłka'."

— Tato, dlaczego kogut tak wcześnie pieje?

— Dlatego, by go można było usłyszeć. Gdy obudzą się kury to będzie niemożliwe.

— Co to? Pijecie kawę? — zapytał młody lekarz widząc swoje pióreczki i filiżankę. — To straszne. Kawa dla mnie — to trucizna.

— Możliwe, lecz widocznie o bardzo słabym działaniu. Używam jej już ponad 60 lat.

Lekarz do zomy pacjenta: — Wasz mąż pijebym mocno kawałeczek.

Pamiętajcie, że to działa na system nerwowy.

— Doktorze, jeszcze bardziej mojego nerwy działa lura.



Zostali tu z nami na dobre i złe

# NIE PRZEMINĘŁO Z WIATREM

W Wilnie nieczęsto usłyszy się dziś taką polską mowę — jak najbardziej pasowałaby do telewizji warszawskiej. Rozmawiam z 87-letnią panią Janiną Kardzis (z domu Mikołajun) i ciągle podziwiam wspaniałą wymowę, bogate słownictwo, erudycję. I naturalnie, wyjątkową pamięć do wydarzeń, nazwisk...

W rodzinie, oprócz Janiny, były jeszcze jej 4 siostry. Matka, jak to było wówczas w zwycaju, zajmowała się wychowaniem dzieci, domem. Ojciec pracował jako geometra, jeździł po całej ówczesnej guberni wileńskiej. Moja rozmówczyni wspomina swoje dzieciństwo i młodość jako piękny czas. W okresie międzywojennym razem z siostrą Haliną uczyła się w znanym w Wilnie Gimnazjum imienia Elizy Orzeszkowej. Przez całe życie zachowała wdzięczną pamięć o swych wychowawcach: nauczycielce języka niemieckiego Margarecie Frejnat, łaciny — Sabinie Kowalewskiej, matematyki — Czesławie Rudnickiej. Śpiewu uczyła Zytka, religii — ksiądz Jasiński. Dotychczas pamięta surową, ale sprawiedliwą dyrektorkę panią Rodziewiczową.

Ciekawe było życie gimnazjalistek. Wiele dziewcząt należało do harcerstwa: wyruszano na wycieczki, doskonallono się fizycznie. Pięknie wypadały kiermasze, na których

harcerze sprzedawali własnoręcznie wykonane wyroby, a za uzyskane pieniądze kupowali żywność i odzież dla biednych.

Najulubiejszą nauczycielką w gimnazjum była pani Helena Polańska. To właśnie ona spostrzegła u Janki nietuzinkowe zdolności w przedmiocie, który wykładała. Zafascynowanie rysunkiem zadecydowało o dalszym losie jej uczen-

nic. W 1926 roku Janina wstępuje na Wydział Sztuk Pięknych (dekoracja) Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Jej profesorami byli: Bolestaw Baizukiewicz, Juliusz Kłos, Ferdynand Ruszczyk, Władysław Jachimowicz, Władysław Dremlo, Ludomir Ślodziński, Jan Buihak. Nazwiska te — to nasza wileńska historia.

Janina wyszła za mąż za absolwenta Wydziału Matematyki i Fizyki USB Jana Kardzisa. Temu wysocy wykształconemu człowiekowi zapowiadano wspaniałą przyszłość, czekała nań kariera uczonego.

Niestety, życie zadecydowało inaczej. Nadszedł rok 1939, wojna, okupacja. Jan musiał wywieźć młodą żonę do swego folwarku Powodzie w pobliżu miejscowości Worony (obecnie rejon ostrowiecki na Białorusi). Czasy były trudne, wojenne. Janina, dziewczyna z miasta, która przedtem "pracowała" tylko

przy pianinie, teraz musiała żąć żyto, wiązać snopy, doić krowy, razem z mężem doglądać pszczoły. Mimo że było trudno (w rodzinie rosły już trzy córki), starała się znaleźć czas na lekturę dobrych książek, nie zapomniała też o pędzlu i farbach. Goście dziwili się, że w domu ich jest tyle książek, głównie klasyków — Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, oraz literatury obcej.

Los tak chciał, że całe życie przepracowała jako nauczycielka — z początku w szkole początkowej w Trokienkach, potem w szkole ośmioletniej w Woronie. Była, wspomina teraz z uśmiechem, mistrzynią do wszystkiego — wykładała i niemiecki, i rysunki, i prace prowadziła. Nie należy temu się dziwić. W latach 50 brakowało nauczycieli, a w szczególności w małych wiejskich szkołkach. Prędko opanowała rosyjski, białoruski. Uczniowie, chociaż z reguły pochodzili z rodzin polskich, nazywali ją z rosyjska Janiną Antonowną.

Okoliczni chłopcy odnosili się z szacunkiem do nauczycielki. Wszak uczyła ich dzieci. Podczas zajęć jakoś dziwnie było oglądać częstokroć bosa, ubrane ubogo dzieci — z arkuszami papieru, z farbami wodnymi. Nauczycielka zapoznawała także ze sztuką fotografowania. Było to rzeczą po prostu niewiarygodną — oglądać w tamtych czasach na wsi kobietę z aparatem fotograficznym.

Janina Kardzis zawsze była ubrana skromnie i gustownie — koniecznie z białym koronkowym kołnierzykiem, zawsze starannie uczesana.

— Prawdziwa polska pani — kłaniając się mówili ludzie. Niektórzy nawet z pewnym sarkazmem, wszak „modne” były stachanówki — w butach i fufajkach. Natomiast pani Janina uczyła dziewczęta, aby były kobiece, ładne. W duszach swych uczniów pozostawiła głęboki ślad.

Wielu byłych uczniów pamięta również Jana Kardzisa (zmarł kilka lat temu) — Iwana Josifowicza, matematyka szkoły w Wornianach w tym samym rejonie ostrowiec-



kim. Pani Janina wspomina, jak pewnego razu kierownik rejonowego wydziału oświaty zapytał jej męża, dlaczego on, matematyk o wybitnych zdolnościach nie wyjechał do Polski, kiedy rozpoczęła się repatriacja. Pan Jan Kardzis odrzekł: „Tu jest moja ojczyzna”. Wykładał nie tylko matematykę, ale również chemię, fizykę, język niemiecki. Był niezrównanym szachistą, nauczył tej starożytniej gry swoich uczniów. Do dzisiaj ludzie pamiętają pana Jana w obszernym palcie, ze skórzaną teczką pełną książek, codziennie podążającego niezależnie od pogody do szkoły.

... Absolwenci Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Państwo Kardziszowie całe życie spędzili na chutorze, całe życie byli wiejskimi nauczycielami, uczyli dziatwę czytania, pisania, podstaw matematyki i in. przedmiotów. Nie spodziewali się też jakiegoś szczególnego uznania ze strony władz. Bo zawsze odczuwali, że są napiętnowani — uważano ich wszak za ludzi z innej epoki, z „pańskiej Polski”. Zapytałam panią Janinę, czy nie żałuje, że tak potoczyły się ich losy. „Czyż można rozkazywać losowi? — z pewnym smutkiem odpowiedziała. — Nigdy nie myśleliśmy o porzuceniu ojczyzny. Cieszyło to wielu naszymi uczniami, wiejskim dziewczętom i chłopcom, pochodzącym z biednych, żyjących na skraju nędzy rodzin kolechożników potrafiliśmy wpoić pociąg do wiedzy. Wśród nich są teraz inżynierowie, dziennikarze, lekarze...”

... Dziś pani Janina mieszka z córkami w Wilnie na Zwierzynicy przy ul. Treinitos (dawniej ulica



Stara) we własnym rodzinnym piętrowym domu. Ale, o ironio losu, zajmuje tylko 2 pokoiki. Naturalnie, że przy władzy radzieckiej taki dom został znacjonalizowany przez przybyszów, którzy chcieli zmienić życie na swój własny ład. Jednak dzisiaj nie może nie oburzać fakt, że właścicielka domu musi płacić komorne za mieszkanie w nim. Oczywiście, mogłaby skorzystać z prawa i odzyskać swoje mieszkanie. Ale na procesy sądowe potrzebne są pieniądze i siły. „Zresztą dokąd wypędzi się 6 rodzin — wdycha pani Janina. — Tylko bardzo szkoda, że pobudowano garaże tam, gdzie z mamą sadziłam kwiaty, gdzie z siostrami leżałem z książką w hamaku marzyłszy o przyszłości...”

Mieszkańcy Zwierzynicy często widują starszkę, która codziennie chadza powolutku na spacer. Pani Janina, opierając się o dwie laski podąża w kierunku Zakretu, przechodzi przez most, długo odpoczywa na ławce, karmi gołębie. A nad głową szumią potężne sosny, które jeszcze za jej dzieciństwa były małe. Pani Janina zawsze jest w kapelusiku, w starannie wyczyszczonych pantofelkach, z zadbaną fryzurą. Jak ongiś, prawdziwa wileńska dama...

Teresa DOWAL

NA ZDJĘCIACH: rodzina Państwa Mikołajunów, jako pierwsza z prawej stoi mała Janeczka; klasa maturalna (1926 r.) Janiny Mikołajun Gimnazjum im. E. Orzeszkowej; szkice autorstwa bohaterki publikacji, wykonane w czasach studiów; pani Janina Kardzis dzisiaj.

Fot. autorki, repr. W. Żarnosieków





## Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Rozmowa ta była jedną z najrudniejszych, jaką miałem z litewskim Wodzem Naczelnym.

Dlaczegośmy Czechosłowacji nie pomogli, a przynajmniej nie wzięli udziału w rozbiore jej ziem? Nie rozumiem absolutnie Becka. Czyż on nie widzi, że Polski nie stać na posiadanie dwóch frontów? Więc chyba idziemy z Niemcami, a w takim razie co oznacza instrukcja z marca bieżącego roku?

Poza tym w rozmowie ze mną generał Raštikis wyraził się o Rosji, o jej armii, jako o słabiej niezdolnej do dużych operacji. Z tej rozmowy, trwającej ponad godzinę, wyciągnąłem następujące wnioski: generał Raštikis chciałby do nas dołączyć, ale od razu z rezerwą w zanadru, bo może być inna dogodniejsza okazja. Miałem wrażenie, że podobnie jak wielu wyższych wojskowych polskich, wciąż jeszcze spogląda on na nową Rosję oczyma wydarzeń z lat 1917-1920 i nadal sądzi, że Rosja jest słaba militarnie.

Dwudziestego ósmego listopada urządziliśmy pierwsze większe przyjęcie w naszym domu dla generała Raštikisa i generalicy litewskiej. Zgodnie z miejscowym zwyczajem ugodniliśmy listę gości z pułkownikiem Dulksnym. Na obiedzie tym byli obecni: Naczelnny Wódz wojska litewskiego, generał Stasys Raštikis, szef sztabu, generał Čerņius, szef służby zdrowia, generał Nagevičius, szef oddziału II sztabu, pułkownik Dulksny — wszyscy z małżonkami — oraz minister spraw wojskowych Litwy, generał Reklaitis, i dowódca 2 Dywizji Piechoty, komendant garnizonu kowieńskiego, generał Adomkevičius. Spośród nie-Litwinów zaprosiłem także pułkownika Deglęwisa, attaché wojskowego Łotwy z małżonką, pragnąc w ten sposób podkreślić moją wdzięczność dla niego za cenną pomoc, którą mi okazywał w nawiązaniu stosunków w Kownie. Naturalnie, byli również państwo Charwatowie.

W czasie obiadu wymienieni z generałem Raštikisem toasty na cześć naszych armii. Mówiłem po francusku — uznawany wówczas za język dyplomatyczny — wznosząc toast na cześć wojska litewskiego i generalatwa Raštikisa. Generał odpowiedział po rosyjsku; w swojej mowie użył zwrotu "volens nolens Litwa i Polska muszą iść razem". Można było zrozumieć te słowa interpretować. Mogło to być wyrazem stwierdzenia, że ogólna sytuacja polityczna w Europie i położenie geograficzne zmuszają Litwę — czy chce, czy nie chce — do wspólnej polityki z Polską. Ale można to przyjąć także jako dyskretne zaznaczenie, że zastosowany był przez Polskę przymus, ultimatum, względem Litwy.

W rozmowach po obiedzie, gdy trochę rozwiązały się języki, gen. Nagevičius zapytał mnie zupełnie obcasowo:

— No cóż, dopomóżcie nam w obronie Kłajpedy? Cóż mogłem mu odpowiedzieć? Doprawdy czulem się bezsilny, bo czyż Polska może dopomóc Litwie sama w jej obronie przeciwko Niemcom?

Poza tym gen. Raštikis opowiadał znowu o swoich przeżyciach w niewoli rosyjskiej. Wynioskowałem z tego, że nie należy do zwolenników nowej Rosji. Z nim i z generałem Čerņiusiem rozmawialiśmy dużo na tematy wojskowe, między innymi o metodach szkolenia oficerów Sztabu Generalnego. Gen. Raštikis przy tej okazji zaproponował mi udział w podróży litewskiego kursu dla oficerów Sztabu Generalnego w lecie przyszłego roku.

O przyjęciu u nas rozpisala się szeroko prasa polska (m.in. "Kurier Warszawski"), jako o wydarzeniu politycznym między Litwą a Polską, podkreślając wymianę toastów między generałem Raštikisem i mną. Zainteresowała się tym również prasa niemiecka w Królewcu, który jest niemiecką centralą obserwacyjną na wszystkie państwa bałtyckie.

Zredagowałem duży raport o położeniu sowień-

nętrnym Litwy. Według mojej oceny nie jest ono pomyślne. Wkrótce potem nastąpiło sejmowe oświadczenie premiera Litwy, ks. Mironasa, w którym zapisuje on na swoją korzyść porozumienie z Polską, przedstawiając to jako duży atut swego rządu. Dziś rano zaskoczyła nas wszystkich wiadomość o dymisji Lazoraitisa, ministra spraw zagranicznych. Poprzednia zmiana posta litewskiego w Berlinie w związku z tym posunięciem nasuwa przypuszczenie, że dzieje się to pod wpływem, a może i pod naciskiem Niemców. Jest to tym bardziej ciekawe, że podobno zamiast pana Šaulysa miał iść do Berlina ktoś inny, na kogo Niemcy nie zgodzili się. Są pogłoski, że posłem litewskim w Berlinie zostanie obecny poseł w Polsce, Skirpa, a pan Šaulys przyjedzie do Warszawy. Byłoby to jeszcze jedno ustępstwo Litwy względem Niemiec. Jeżeli to ustępstwo jest w związku z Kłajpedą, to można się z tym pogodzić, ale jeżeli jest to marsz pod niemiecką piszczałką, to sprawa przedstawia się dużo gorzej. Ponieważ są liczne oznaki, że Litwa nie chce ryzykować losu razem z Polską, to ta ostatnia hipoteza byłaby zupełnie prawdopodobna.

W tym czasie, 28 listopada br., wznowione zostały rokowania handlowe polsko-litewskie i przyjechał ponownie w tym celu do Kowna radca MSZ, pan Jan Wszelaki. Widoki tych rokowań są nikłe; niestety, nie mamy dość siły i pieniędzy, aby wpakować się do Kłajpedy i Litwy i wysadzić Niemców z ich siódła. Generał Berbecki nie bez kozery opowiadał mi często o swojej pogawędce ze starym Poleszakiem pod Pińskiem. Zapytany, jak mu się wiedzie w nowej Polsce, stary Poleszak pomyślał chwilę i odpowiedział: "O, panoczku, niczego sobie, tylko siły u was nie ma. Jak byli carskie czasy, to generał Żyliński milion rubli tu w błocie poleskim położył, znaczy się tyleż zrobił. Nu, nic nie wyszło tak od razu, ale jak drugi milion rubli generał Żyliński utopił w błocie, tak my, Poleszacy, siano z mchu mieli. A u was siły tej nie ma!"

### 7 grudnia

Rząd litewski uległ ostatnio poważnej rekonstrukcji. Nowy rząd jest nadal pod kierownictwem księdza Mironasa i składa się z następujących członków: sprawy wewnętrzne — pułkownik Leonas, skarb — Indrišiusas, oświata — Tonkunas, sprawy zagraniczne — Urbšys, dotychczasowy wiceminister MSZ (brał on duży udział w całym przebiegu normalizacji stosunków z Polską); sprawy wojskowe — generał Mus-teikis, dotychczasowy długoletni komendant szkoły podchorążych w Kownie, były oficer armii rosyjskiej; sprawiedliwość — Gudavičius, komunikacja — inż. Hermanas, rolnictwo — Skajsgiris. Ponadto w skład rządu litewskiego ma wejść minister Balutis, obecny poseł litewski w Londynie, jako wiceminister spraw zagranicznych i faktyczny kierownik polityki zagranicznej Litwy.

Plotka dyplomatyczna przypisuje tym zmianom w rządzie znaczenie polityczne, a mianowicie zmianę orientacji. Widzą tu już pana Voldemarasa obejmującego rząd na Litwie, a w ślad za nim niemieckie łapy. Jest w tym sporo przesady. Prawda, na Litwie panuje dezorientacja i trochę panik przed Niemcami, a właściwie bierność i bezholowie. Mówiłem dzisiaj dużo z pułkownikiem Dulksnym na temat ogólnej sytuacji. Przeczy on stanowczo, aby nowy rząd miał jakiś specjalny posmak polityczny, a szczególnie, by miały być wpływy lub naciski niemieckie. Co do profesora Voldemarasa wyraził się, że "Voldemaras należy już do historii"; wysłał go przy tym porządną, lecz zarazem przyznaną, iż ma on sporo zwolenników.

Prasa litewska pisala o nowym rządzie, że będzie bez żadnych zmian utrzymywał obecną linię w polityce Litwy, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Prasa polska przyjęła rekonstrukcję rządu litewskiego jako objaw zmiany kursu polityki zagranicznej Litwy i chęci pójścia na zbliżenie z Polską. Jest to wniosek bardzo ryzykowny, ale może też i słuszny. Litwini bowiem umieją od dawna lawirować; już Giedyminowicze słynęli z umiętności postugiwania się sztuką dyplomatyczną. Litewska opinia publiczna jest wciąż jeszcze bardzo podzielona w sprawie stosunku do Polski i wątpię, aby głos jej w większości wypadł za Polską. Są na Litwie liczni zwolennicy kierunku politycznego profesora Voldemarasa i trwałego oparcia się Litwy o Rzeszę. Jednocześnie istnieje także znaczna grupa orientująca się na Rosję i poszukująca tam oparcia. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że liczba entuzjastów porozumienia z Polską, a zwłaszcza związania się z Polską w sposób trwały — jest najmniejsza i najsłabsza w porównaniu do dwóch poprzednich grup, a szczególnie grupy proniemieckiej. Słusznie to oceniła Warszawa, gdy otrzymywałem pierwsze instrukcje, dotyczące mego zadania na Litwie. Litwini patrzają zwykle na swoje stosunki z Polską przez pryzmat naszych stosunków z Niemcami i Rosją. Rząd litewski obecnie usiłuje utrzymać w swojej polityce zagranicznej kurs jak najbardziej neutralny, tak aby nikomu się nie naraził, a jednocześnie poprawić w miarę możliwości stosunki z Polską. Dążenie to jest obecnie zupełnie jasno wyrażone, ale bynajmniej nie świadczy to, że Litwa już zdecydowała się na związanie swoich losów z losami Polski, jakby tego chciała Warszawa. Ostrzeżenie w tym duchu — pod wpływem przeczytanych artykułów w prasie litewskiej i polskiej — wysłałem do Sztabu Głównego.

(Cdn.)

## Nowa "ramówka" — zmiany w programach TVP

O zmianach w obu programach telewizyjnej publicznej i w telewizji satelitarnej "Polonia", m.in. o nowej "ramówce" od 1 września — poinformowali na konferencji prasowej 22 bm. przedstawiciele dyrekcji TVP SA.

Prezes TVP S.A. Wiesław Walendziak przedstawił dziennikarzom trzyosobowe prezydium Rady Programowej TVP w osobach wice-marszałka Sejmu Józefa Zycha, reżysera Krzysztofa Zanussiiego i adwokata, b. senatora Krzysztofa Plesiewicza.

Wprowadzane zmiany w programie mają — zdaniem Walendziaka — zapobiec odpływowi widzów telewizji publicznej do coraz liczniejszych telewizji komercyjnych. Doświadczenia innych krajów europejskich wskazują, że telewizje państwowe poniosły porażkę w rywalizacji ze stacjami komercyjnymi. "TVP, która pod względem posiadanego potencjału jest jedną z największych telewizji w Europie, będzie ostro walczyć o widza" — zapowiedział jeden z jej dyrektorów.

W "Jedynce" wprowadzono bardziej porcja tzw. gorącej publicystyki, emitowanej po głównej porcji wiadomości. Zmieniłona zostanie scenografia i oprawa studia, konstruowana w znacznym stopniu z wykorzystaniem grafiki komputerowej. W czasie wakacji dodane będzie pasmo filmowe o godz. 14 i blok filmowy w nocy z soboty na niedzielę pod nazwą "Kocham kino".

Dyrektor "Dwójki" Maciej Domański zapowiada podpisanie w najbliższym czasie umowy z producentem "Ulley Szamkowej" — firmą "Children's Television Workshop" o wspólnej produkcji 52 odcinków cyklu programów sportowo-muzycznych na zlecenie "Dwójki" przygotowuje Jurek Owsiak.

Wicedyrektor "Polonii" Robert Terentiew spodziewa się, że jeszcze w tym roku "TV Polonia", która dziś jest odbierana w Europie i północnej Afryce, wejdzie na rynek amerykański, gdzie mieszka ok. 8 mln osób polskiego pochodzenia.

(PAP)



## Pieniądże pobierają, a śmieci nie wywożą

— Szanowni korespondenci, zlitujcie się i nasze "piękne" śmietnisko sфотографуйте. Innej rady nie mamy. Stała tu przyczepa — mieszkańcy wielorodzinnych domów doń śmieci zsympali. Pracownik komunalnej służby raz w tygodniu na śmietnisko je wywozi. A teraz i przyczepę zabrano, i miejsca na zsympanie śmieci nam nie wskazano — skarżyli się mieszkańcy Mejszagoly. Przecież w mejszagolskiej gminie

komunalna służba funkcjonuje i za wszystkie usługi pieniądze pobiera. Za wywóz śmieci też (po 20 centów od osoby). To może przynajmniej w kwietniu — miesiącu czystości otaczającego środowiska to śmietnisko nareście uporządkuje. Przynajmniej miejsce do zsympiania śmieci mieszkańcom Mejszagoly wskaże?

Leokadia DROZD

Fot. Tadeusz WAŻNIEWICZ

## SPORT

### MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU NA LODZIE

Od niespodzianki rozpoczęły się we Włoszech mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Mistrz olimpijski drużyna Szwecji zaledwie zremisowała z niżej od siebie notowaną Norwegią — 3:3. Należy zaznaczyć, że w pierwszym dniu zawodów zanotowano aż trzy wyniki remisowe. W grupie II również Finlandia zremisowała z Czechami — 4:4 i tylko reprezentacja USA wysoko pokonała Francję — 5:1.

W grupie I roze grano dwa spotkania. Ważny punkt stracili Niemcy, remisując z Austrią — 2:2. Włosi przegrali z Kanadą — 1:4. W tej grupie wystąpią również drużyny Rosji i Wielkiej Brytanii.

### W 2002 ROKU OLIMPIADA W SOCZU?

"Rosja ma prawo ubiegać się o przyznanie jej w 2002 roku Zimowych Igrzysk Olimpijskich" — powiedział na Kremlu prezydent Rosji B. Jelcyn podczas spotkania z rosyjskimi olimpijczykami, którzy startowali w Lillehammer. Uczestniczył w nim także premier W. Czernomyrdin. B. Jelcyn stwierdził, że

osiągnięcia reprezentantów Rosji w Norwegii były w wielu przypadkach miłym zaskoczeniem dla kibiców. Potwierdziły również dominację sportowców Rosji na świecie w zimowych dyscyplinach. To jeden z głównych powodów, dla którego zimowa olimpiada w 2002 roku powinna odbyć się w Rosji, konkretnie w Soczi — powiedział B. Jelcyn.

### NA PIŁKARSKICH PIŁKARSKICH

\* W meczu towarzyskim rozegranym w niedzielę w Kalifornii spotykająca się do mistrzostw świata reprezentacja USA niespodziewanie uległa jordanesce Islandii — 1:2.

\* Federacja Piłkarska Rosji zdecydowała nie włączać do reprezentacji na mistrzostwach świata i zyskwalifikowała na dwa lata grupę gwiazdorów piłkarskich, którzy w roku ubiegłym zarządzali odsunięciem trenera reprezentacji Pawła Sadriana i odmówili się grać pod jego kierownictwem.

Tak więc w reprezentacji Rosji na mistrzostwach świata nie zobaczymy S. Kirjakowa, I. Szalimowa, I. Kolywanowa, A. Konczaleskiego, I. Dobrowolskiego, W. Kardina i in. Natomiast również karby (po 5 milionów rubli) na kluby, których zawodnicy odmówili się grania w reprezentacji.





# Viva viva la musica

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w Wilnie odbywa się I Festiwal Młodzieży Uzdolnionej Muzycznie. Dodajmy, że chodzi o młodzież narodowości polskiej i że organizatorem tej ciekawej, niewątpliwie potrzebnej imprezy, jest Centrum Kultury Polskiej.

Prezentowały już swoje talenty i umiejętności zespoły ludowe i folklorystyczne, a ubiegłej niedzieli — w sali Akademii Nauk wystąpił z koncertem młodzi muzyki.

Koncert się rozpoczął piękną szesnastowieczną pieśnią "Viva viva la musica". Był to jedyny utwór wokalny, bardzo zresztą ładnie i nastrojowo przez uczestników zaśpiewany, bo potem nastąpiło czyste muzykowanie. Na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, akordeonie, klarнете, flecie, trąbce... Wykonawcami byli uczniowie szkół muzycznych z Wilna, Trok, Sołecznik, Kowna, Podbrodzia. Niewątpliwie, organizatorzy — a przede wszystkim pani Czesława Bylińska — dokonali dużej pracy organizacyjnej, by dotrzeć do każdej szkoły muzycznej i wysyłać tam bardziej zdolne dzieci polskie.

Dla wielu młodocianych artystów ten koncert był pierwszym występem przed wielką publicznością (no, może nie tak wielką, ale w każdym razie nie w szkole, lecz na stolecznej scenie), więc całkiem zrozumiała była trema. Niemniej wykonawcy zaprezentowali dobry poziom i ciekawy repertuar. Był więc Garsia, Bach, Mendelssohn, Auber, Boccherini. Było sporo muzyki litewskiej — Dvarionas, Marcijonas, Kokalis, była też rosyjska. Nieco skromniej zaprezentowana była muzyka polska — "Młodzieńczym polonezem" i "Mazurkiem" (op. 67 nr 2) Szopena. Sala, na której widocznie było wielu krewnych młodocianych artystów, niezwykle ciepło przyjmowała i okłaskami nagradzała każdy występ. Z przyjemnością chce też odnotować, iż oklaski te były sprawiedliwe. Dwie urocze siostry Beata i Iwona Krapikówny z Kowna (fortepian i skrzypce) mimo że z pewnością miały na sali mniej kibiców, zastąpienie otrzymały rzesiste brawa. Podbiły też serca widzów muzycznąnością i dobrą techniką Tomek Korczyński ze szkoły im. B. Dvarionasa (prof. I. Silinskaitė), który na wiolon-

czeli wykonał koncert h-moll Iwanowa, Snieżana Kozakiewicz (Podbrodzka Szkoła Muzyczna) i Irena Lachowicz ze szkoły muzycznej w Sołecznikach (prof. muz. M. Bepereszcz i W. Iwanowska), które wspaniale wykonały "Małą rapsodię" i "Gawot" Dvarionasa. Dużą muzykalność zaprezentował też Daniel Romankow z Podbrodzia.

Podbiły też serca sali, walujące na cztery ręce, pełne wdzięku uczennice Wileńskiej Szkoły Muzycznej nr 5 Justyna Wilbik i Agata Korwiel (prof. muz. T. Akielienė). Z kolei Irena Łaszczkiewicz, Anżelika Michniewicz z 3 szkoły muzycznej (prof. muzyki I. Galkauskienė i J. Galkauskas) okazały się prawdziwymi mistrzyniami gry na akordeonie.

Pani Czesława Bylińska, która jest wszędzie tam, gdzie niby perły na nitki zbierają artyści nuty na smyczki i klawisze, w sumie ocenila zdolności i umiejętności młodych muzyków nader wysoko.

Z kolei dyrektorka Centrum Kultury Polskiej pani Apolonia Skakowska wyraża serdeczną wdzięczność za pomoc Ambasadzie Polskiej, Konsula-

towi Polskiemu, Polskiej Macierzy Szkolnej, Wileńskiej Szkoły Sr. im. W. Syrokomli. Polska Macierz Szkolna ufundowała nagrody. Ale jakie! Aż mi się serce rwało do tego bogactwa. Bo proszę tylko posłuchać, co otrzymał każdy uczestnik oraz jego nauczyciel: "Mała historia muzyki" J.V. Reissa, "Chopin" J. Iwaszkiewicza, "Orfeusz osiemnastowiecioletni" V. Sheehana, "Pamiętniki" I. Paderewskiego, "Spotkanie z Szymanowskim" J. Iwaszkiewicza. Niestety, przy najlepszej chęci nie można mnie zaliczyć do talentów muzycznych, a tym bardziej — młodych. Jednakże cieszyć się serdecznie, że te takie uzdolnione muzycznie dzieci są

i że się taki koncert odbył. I wszystkim im — ludziom, którzy tę imprezę zorganizowali, ludziom, którzy w ten czy inny sposób pomagali, młodzieży, która uczestniczyła i rodzicom — należą się słowa wdzięczności. Rodzicom, być może, największe.

Lucja BRZOZOWSKA

NA ZDJĘCIACH: Beata i Iwona Krapikówny z Kowna; Daniel Romankow z Podbrodzia; kwiaty, nagrody, wzruszenie — czyli końcowy fragment koncertu.

Fot. T. Ważniewicz

## Akcyjny Bank Innowacyjny — bankiem dla klienta

W gotówce od razu wypłaca się czeki podróżne i karty VISA

Na życzenie klienta kupuje się i sprzedaje po kursie rynkowym wszystkie waluty obce, sprawdza się banknoty

Poprzez konta korespondencyjne w krajach WNP dokonuje się operatywnych rozliczeń w rublach rosyjskich

Pożyczki komercyjne dla różnych sfer biznesu, długoterminowe produkcyjne — dla przemysłu, ulgowe — dla rozwoju drobnej przedsiębiorczości

Dokonuje się rozliczeń inkaso eksportowym i importowym

Emituje się importowe, zatwierdza eksportowe akredytywy

### BANK PRZYJMUJE WKŁADY I WYPŁACA

w litach (na 3 miesiące)

od sum od 100 do 999 Lt — 40 proc. rocznie  
od sum 1000 Lt — 50 proc. rocznie

W walucie zagranicznej (minimalna suma — 100 USD)

za 3 miesiące — 15 proc. rocznie  
za 6 miesięcy — 18 proc. rocznie  
za 9 miesięcy — 20 proc. rocznie  
za 12 miesięcy — 24 proc. rocznie

Za sumy od 100.000 USD — 30 proc. rocznie.

Otwiera się konta bieżące w litach i walucie obcej

Leasing — bank kupuje środki pracy i wypłaca je wykwalifikowanemu specjalście

Międzynarodowe zlecenia płatnicze z konta klienta System S.W.I.F.T., wykwalifikowani pracownicy — wszystko do usług klienta

W podziemiach banku sejfy o różnej pojemności do przechowywania pieniędzy, złota, kosztowności, broni i innych walorów. Bank nie tylko przechowuje walory, ale też dostarcza je na miejsce wskazane przez klienta

Sprzedaje się czeki podróżne Thomas Cook Master Card. Wypisuje się czeki banku w dolarach USA i funtach sterlingach

Inkasuje się czeki osobiste i bankowe, wystawione w walucie obcej

Konsultacje dotyczące międzynarodowych rozliczeń, sytuacji w poszczególnych sektorach przemysłu i innych kwestii interesujących klienta

Służba inkasatorska na podstawie umowy obsługuje sklepy, hotele, restauracje i firmy



INFORMACJA  
Telefon (22) 61-60-22,  
Fax (22) 61-74-68.  
(Zam. 430)





# Tiesa

**\* „Było — nie było, rozpowszechniał — nie rozpowszechniał... (środa):**

«Do redaktora naczelnego dziennika „Tiesa” pana D. Šniukasa

Po powrocie ze Strasburga szczerze się zdziwiłem, czytając informację z 16.04.1994 r. „MSZ ocenia oświadczenie Landsbergsa, rozpowszechniane w Strasburgu przez E. Zingerisa”. W Radzie Europy nie rozpowszechniał żadnych oświadczeń. Obecnie jestem zmuszony stracić swój drogi czas na zaprzeczenie elementarnych dezinformacji. Bardzo proszę podać źródło, z którego dziennik „Tiesa” otrzymał te informacje, dlaczego nie sprawdził jej, jak wymaga tego etyka dziennikarska.

Niestety, dezinformację tę rozpowszechniano już nie tylko na Litwie. Bolesnie odebrałem wprowadzanie w błąd szanownych czytelników Waszego dziennika. Proszę oświadczenie to, kierując się ustawą o prasie, zamieścić w jutrzejszym numerze „Tiesy”.

Z szacunkiem E. Zingeris, członek Komitetu Kultury i Oświaty Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy

Dopisek redakcji. Redakcja, wierząc Panu Emanuelowi Zingerisowi, przeprosza go. Źródła, w oparciu o które podała, iż p. Zingeris rozpowszechniał oświadczenie lidera prawniczej opozycji o warunkach przyjęcia Rosji do Rady Europy redakcja nie poda, to jej etyczny obowiązek i prawo.

Jednocześnie redakcja chciałaby zaznaczyć, że takie oświadczenie w języku angielskim rozszerzyliśmy faxem nadadano do Strasburga. Niektórzy parlamentarzyści znaleźli je w swych skrynkach korespondencyjnych. Skoro oświadczenie było przeznaczone dla swoich, po co je było pisać po angielsku?

Kto je mógł rozpowszechniać? Według danych redakcji, nie uczynili tego członkowie delegacji Litwy S. Burbienė, A. Gričius, A. Saudargas, przewodniczący sejmowego komitetu spraw zagranicznych K. Bobelis. Jeżeli nie wierzymy w duchy, to pozostaje przypuszczenie, że uczynił to przedstawiciel partii i ZN (KL) E. Zingeris, który przybył na wiosenną sesję Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy zamiast lidera partii V. Landsbergsa.

List do „Tiesy” wywiera wrażenie, że p. E. Zingeris jest bardzo obrażony i przejęty komunikatem o rozpowszechnianiu oświadczenia.

Oczywiście, niedokładna wiadomość — to nie dobre, jednak rozpowszechnianie dokumentu kierownika swej partii nie jest żadnym grzechem, lecz obowiązkiem i może honorem, więc po co te emocje. Wystarczyłoby powiedzieć: „Z przynajmniej rozpowszechniałbym, lecz nie miałem okazji...”

We wczorajszym dzienniku „Lietuvos aidas” V. Landsbergsa stwierdza, że „taki dziennik „Tiesa” (używając tego stylu, powinniśmy pisać „taki Landsbergs”) w jednym zdaniu trzykrotnie skłamał i godzinę jest wpisania do księgi rekordów Guinnessa”.

Jednak fakt pozostaje faktem — tekst p. V. Landsbergsa w języku angielskim przysłało do Strasburga, nie zawierał on odsyłacza, że jest to artykuł z gazety. Jak więc zacząć taki tekst?

Bездостатно ma się pretensje do dziennika „Lietuvos rytas” o to, że opierał się na tekście angielskim, a nie litewskim. Przecież w Zgromadzeniu Rady Europy „w nieznanym sposób” znalazł się tekst w języku angielskim, a nie litewskim...”

**\* „Uczyc się na błędach, iść za dobrym przykładem” —** rozważał prof. Stasys Šimaitis o wtedy jeszcze nie podpisanym traktacie litewsko-polskim (czwartek);

«Dlatego akurat teraz zaistniały sprzyjające warunki do zawarcia takiego traktatu? Powodem jest wiele, lecz najważniejszy, że Europa państwa starają się zostać członkami Unii Europejskiej. Do tej wspólnoty nie mogą należeć państwa mające pretenzje terytorialne lub inne do swych sąsiadów. Oznacza to, że Polska obecnie jest szczególnie zainteresowana całkowitym znormalizowaniem stosunków z sąsiednimi państwami. Dla Litwy także jest to aktualne. Gdyby Litwa odmówiła podpisania takiego traktatu z motywów historycznych, w oczach Europejczyków wygrałaby tylko Polska. Mogłaby wtedy oskarżyć Litwę o nieustępliwość, a po wstąpieniu do Unii Europejskiej, nie poświęciłaby uwagi znormalizowaniu stosunków z Litwą.

Dawniej w Europie także były poważne konflikty między państwami, lecz państwa Zachodu już dawno nie zwracają na nie uwagi. Ani Francuzi nie żywią pretensji do Niemców o ekspansję Alzacji i Lotaryngii, ani Niemcy do Francuzów o Saarę. Europejczyki już nie nauczyły obcowania w duchu

współczesności. Tylko w państwach komunistycznych ciągle się „wojuje” z wrogami z przeszłości.

Ocenę historyczną, jak proponują niektórzy politycy, zostawiamy dla historyków. Historycy litewscy w tych ważnych dla narodu kwestiach już się wypowiadali. Coś niecoś zrobili i historycy polscy. Nie spodziewajmy się jednak, że jednogłośnie przytakną naszemu pogładowi. Litwini w tym konflikcie początku XX wieku byli poszkodowani, dlatego chcieli, żeby i polscy historycy byli obiektywni i sprawiedliwi. Niestety, w Polsce jeszcze silny nacjonalizm rzutuje także na historyków. Przynajmniej tej wady jest przed wszystkim sprawą samych Polaków. Jeżeli pokonamy politykę własnego nacjonalizmu, jak proponuje Tomasz Venclova, będzie to dobry przykład dla naszych sąsiadów i oponentów.» (...)

**\* „Najpierw posadono, a potem szuka się dowodów” —** na pytania dziennikarza Algirdasa Strumskisa odpowiada adwokat Adomas Liutvinskis:

«Prasa znów powraca do historii Algis Klimaitisa-Urbonavičiusa. Nie udało się zlikwidować jego agenta. Obecnie sędzia sędzi K. Milkeraitis twierdzi, że A. Klimaitis niemal rabował środki przedsiębiorstw Litwy, wciąż przypominając, że posiada on 30 proc. akcji „Tiesy”. Zrozumiałe, że ta sprawa nas także interesuje. Czy oskarżenie A. Klimaitisa przez sędziego p. K. Milkeraitisa jest uzasadnione?

«Nie, nie jest. Jeżeli sędzia jest naprawdę obiektywny, nie może z taką łatwością oskarżać. Niestety, można tylko ubolewać, że pan K. Milkeraitis nie potrafi oprzeć się pokusie puszczenia się. Tym bardziej trudno to zrozumieć, wiedząc, że mając idealne powiadomienie, inkubatorów warunki, sędzia nie potrafił powiedzieć ni konkretniejszego, istotniejszego o rzekomej winie A. Klimaitisa, prócz ogólnych frazesów. Z jakiego powodu sędzia zapomniał powiedzieć, że nie wniósł oskarżenia A. Klimaitisowi o kradzież, zagnieżdzenie lub przywłaszczenie mienia państwowego. Dlatego publicznie wypowiadanie się sędziego o rzekomej winie A. Klimaitisa — to jego (sędziego) punkt widzenia, a nie wniosek dowodów zebranych do sprawy (...)

«Czy nie zdaje się panom, że tak zwana „sprawa Klimaitisa”, jak często się zdarza, jest upolityczniona, a jej cel — DPP!?

«Nie chce, jak p. K. Milkeraitis, fantazjować, co się kryje za prześladowaniem karym A. Klimaitisa. Jako adwokata nie interesują mnie opinie polityczne tej sprawy. Mogę tylko poradzić, by przeczytał 5 stronę „Lietuvos aidas” z 28 maja 1992 r.

Bardziej interesuje mnie inna bieda, tj. całkowite ignorowanie presumpcji niewinności. Przypomina mi to dawne powiedzonko: „Byłby człowiek, stała najdirtsią...” Dlaczego najpierw aresztowanie się człowieka, a dopiero później uiszczenie szuka dowodów? Ujęcie A. Klimaitisa nie było wsparte dowodami! Ufać samym publikacjom gazet i „zachowanym” kopiom sprawozdań białostkich KGB dla Moskwy nie można.

«Ile atrymentu zepsuli dziennikarze albo przynajmniej usiłowali to uczynić — oczernili człowieka...!... nie próbował przynajmniej w tych samych dziennikach przeprosić. Rzecz jasna, A. Klimaitis — szpieg, i kropka (...)

Rzeczywiście, ciekawe to: aresztujący człowieka, przez co zakłóca się działalność spółki, a później tłumaczy się, że spółka jest komuś dłużna...że nie wywiązała się z umów itd. Winą za to uiszczenie się obarczył aresztowanego... Ciekawa ekwilibrystyka „prawna”! (...)

## LIETUVOS AIDAS

**„Łotwa: centrum mafii i finansów” —** Darius Grinbergas we wtorkowym numerze pisze:

«W centrum Rygi są takie zakątki, gdzie można się poczuć niemal, jak na Zachodzie. Jednakże jeszcze dalej niż na Zachodzie poczuje się człowiek, gdy spojrzy na niego. Trudno pojąć, jak żyje Łotysz, zabijając cennie więcej od Litwina, wszystko bowiem kosztuje niemal dwukrotnie drożej.

Na granicy łotewskiej zwykle trzeba poczekać ponad pół godziny. Litewscy strażnicy jak gdyby zasnęli; sam musisz podejść i podać dokumenty. Właśnie kolejką tkwi na miejscu z powodu tych spacerów tam i z powrotem. Po przejściu posterunków granicznych oczekuje wielka próba, przy czym nie ludzi, lecz samochodów. Drogi zamieszkie na Litwie są bez porównania lepsze od łotewskich. Przy wjeździe do Rygi można całkowicie stracić orientację, nie ma bowiem żadnych oznakowań, wskazujących kierunek do centrum. Na ulicach Rygi dotychczas dominują samochody rosyjskie. Zachodnich jest niewiele, ale prawie wszystkie są nowe. Parę lat temu w Rydze najpopularniejsze były nowe drogie samochody „Volvo”. Obecnie miesięcznie rejestruje się około 50 nowych „Mercedes-Benz”. Firma niemiecka ma własne przedstawicielstwo w centrum Rygi, ale w tym roku w jego sklepie sprzedano tylko dwa wozy. Mówi się, że na Łotwie są ustawy sprzyjające biznesowi finansowemu, ale tawary obkłada się tu wysokimi podatkami. Zwykła meska koszula kosztuje około 80 łotów (około 14 dolarów USA, 1 dolar — 0,57 łota), albo 56 łotów. Taką cenę podano na wystawie sklepowej. Ale nie omylić się, uważnie rozzejrzy-

cie się i, być może, zobaczycie, że na aparacie kasowym umieszczono niewielki napis — podatek od wartości dodatkowej — 18 proc. musicie go sami obliczyć. Jak się wydaje, do sklepów łotewskich lepiej nie iść bez kalkulatora. (...)

Ostatnio w prasie łotewskiej dużo się pisze o mafii i konfliktach jednej z największych gazet „Diena”. Firma „Kros-Cent”, której sędzi Aleksiej Bure przedstawia się jako jeden z zaufanych ojców chrześcijańskich, w niejasnych okolicznościach założyła parking przy Domu Prasy. Mieszczą się tu redakcje prawie wszystkich gazet ryskich. Po pewnym czasie od dziennikarzy zaczęto żądać, aby swe pojazdy parkowali na nowym parkingu. Przeciwno tym, którzy nie zgadzali się, zastosowano przemoc, skradziono kilka samochodów. W ubiegłym tygodniu wyjaśniło się, że A. Bure wycofał umowę z jego firmą. Już dawno było wiadomo, że mafia interesuje się dochodowymi gazetami, jednakże dopiero teraz zaczyna się wyjaśniać, że do tego zabrano się bardzo poważnie. Redaktorzy gazety „Dienas Bizness” wyczuili, że jest przeciek informacji, dlatego zaangażowano firmę, gotową do ustalenia, czy w gabinecie redaktora nie ma zainstalowanych urządzeń podsłuchowych. Przybyli przedstawiciele firmy od razu wykryli niewielki nadajnik zainstalowany na linii telefonicznej w gabinecie redaktora. Między innymi, sprawdzając pomieszczenia „Dienas Bizness” specjalizujący wykryli jeszcze jedną „mucnę” w domu prasy. Słychać było rozmowę na temat wydawania gazety, jednakże nie zdołano się dowiedzieć, w lokalu jakiej redakcji zainstalowano aparaty podsłuchowe. Ostatnio dyrektor jednej z firm „Pardauga”, podejrzewanych o powiązania z mafią, V. Leskovas nadesłał do gazety „Diena” list z żądaniem przeprosin. W istocie „Pardauga” prowadzi całkowicie legalną działalność, jednakże ta firma jest jakby patronem całej ryckiej mafii. V. Leskovas zagroził dziennikom środkami ekonomicznymi, jednakże jest dotychczas jasne, jak zostaną one zrealizowane, „Pardauga” bowiem nie reklamuje się w dzienniku „Diena”.

Ryga w rzeczywistości jest centrum nie tylko mafii, ale też bankowości państw bałtyckich. Ostatnio przedstawicielstwo uruchomił tu „Dresder Bank”, wiele mocnych banków łotewskich emituje własne magnetyczne karty kredytowe, które są popularne w rozliczeniach wewnątrz kraju. Jeden z najmocniejszych i najstarszych banków komercyjnych Łotwy „Parex”, który rozpoczął działalność od kantoru wymiany waluty, ostatnio miał trudności. Jednakże zmniejszone aktywa zmierzają się zrekompensować do końca roku. Powinny one wstępie sięgać 400 mln dolarów USA. Prezydent banku Valerius Kardinis nie sądzi, żeby Łotwa mogła stać się małą Szwajcarią. Jego zdaniem, w kraju pomyślnie prosperują dwie gałęzie biznesu, mianowicie finanse i reekspozycja z Rosji. Wcześniej wzięto drewno, metale, teraz popularna jest bawelna. Prezydent powiedział korespondentowi BNS, że „Parex” głównie pracuje za granicą, a największym sukcesem minionego roku finansowego było założenie przedstawicielstw w różnych krajach świata” (...)

**\* „Nie zapominajmy też po podpisaniu traktatu” —** swoją opinię na temat litewsko-polskiego traktatu wypowiedział Narcizas Rasimavičius.

«Dlatego po podpisaniu traktatu nie powinniśmy zapominać, że istnieje jasna i niedwuznaczna norma międzynarodowego: majątek, stworzony na okupowanej ziemi, nie należy do zaborców. Normę tę V. Landsbergs wykorzystał skutecznie w stosunkach z Rosją i ta ostatnia musiała się zgodzić, że nie ma osobnego prawa międzynarodowego dla państw dużych i małych, narodów dużych i małych. Wielkość dużych państw i narodów właśnie w tym polega, że one z tym się zgadzają. Jeżeli nie — to nie ma sensu mówić o wielkości narodu czy państwa, jest to bowiem częścią kompleksu niższości.

Dziwna wydaje się myśl pewnego naszego dyplomaty przedwyjściowego, natychmiast lansowana przez telewizję państwową, że Państwo Litewskie jest małe, więc trzeba być ustepliwym. Gdyby Litwa była nie kamieniem, ale rozmiękką grudką pod rozkołkowanymi kołami wozu imperium, wóz ZSSR dotychczas jeszcze by turkotał, budząc strach i wśród otoczenia, i wśród tych, którzy nim jadą (...)

Prócz państw bałtyckich, Litwa obecnie nie ma na czym mocno się oprzeć. A po powrocie neokomunistów do władzy bardzo zmalały dane sympatie międzynarodowe i w ogóle do ludzi Litwy, i do państwa. Nie budzi zdziwienia, że parafowanie traktatu litewsko-polskiego jako pierwsza popoytała Francja. Zdziwienie było to, że pośpieszyła z przyzwyczajeniem też wadnego sędziego ewentualnych sporów Litwy i Polski. Znając powiązania Watykanu i Włoch nie dziwi to, że również Włochy wyraziły zadowolenie ze stosunków litewsko-polskich. Budzi zdziwienie tylko to, że sposób podpisania traktatu określiły one jako europejski. Czy mniej po europejski wydawałoby się, gdyby Polska przedstawiła Litwę za agresję lub chociażby jednym słowem powiedziano o tym w traktacie, jak uczyniły inne narody lub państwa wobec swych ofiar przeszłości? Jelcyń również przeprosił Polskę. Czyż można byłoby uważać za europejskie rozwiązanie, gdyby po podpisaniu układu z Austrią Niemcy żądały, aby zwołać na zakładanie w Wiedniu klubów weteranów Anshlusu i zwrócić im najtuki Hitlerjugend?

Można się zgodzić, że budując przyzwoite stosunki państw niekoniecznie opierać się na przeszłości historycznej, ale opierać się na tym, co mach prawa międzynarodowego i odrzucać wszelkie interpretacje albo wyraźnie nie zgodzić się — to właśnie niedozwiny warunki. Tak więc, że historyk lub prawnik wyrażający niejasne kwestie na swą korzyść, ale wtedy była jasność, czy interesy są reprezentowane. Bez wzmianki o prawie w traktacie litewsko-polskim o sprawie nawet bez przeprosin za to, perspektywa sunków jest niejasna. Już dziś przez Polskę wywołane wobec Litwy żądania majątkowe i inne są wątpliwe w przyszłości zostają przeniesione do międzynarodowych instancji sądowych. Czy można być prezydentem Litwy z taką łatwością obiecać, że nikt nie będzie rozstrzygał te spory? A dlaczego nie sądzić w Hadze? Może dlatego, że jeszcze 22 lutego 1922 r. Polska nie chciała tam rozwiązywać kwestii Wilna?”

**\* „Sprawa „Selmy” grzęźnie (czwartek)**

«Już od zgorą miesiąca w areszcie śledczym na Łukiszkach siedzi prezes „Selmy” V. Laurinavičius. Jak już pisano wcześniej, wyuamno ma zarzut nielegalnego przechowywania materiałów wybuchowych.

Prowadzący dochodzenie prokurator Džiugas od chwili zatrzymania przestawiał Laurinavičiusa tylko dwa razy: od razu po zatrzymaniu i po raz drugi — gdy przedstawiono mu oskarżenie.

Jest coraz więcej faktów dowodzących, że ten był został podroczony specjalnie. Świadczy o tym, że znalezione w mieszkaniu, w którym Laurinavičius nie mieszka, a tylko wynajmuje, zostały był mokry. W dniu zaś rewizji na dworze panowała śniega. Na materiale wybuchowym eksperci nie wykryli odcisków palców Laurinavičiusa.

Teraz prokurator fabrykuje jakieś nowe oskarżenie przeciwko Laurinavičiusowi, jednakże, według dobrze poinformowanych źródeł, brakuje materiału.

Adwokat zatrzymanego prezydenta „Selmy” K. Motika dotychczas nie otrzymał żadnych instrukcji od swego klienta, aby przekazać pełnomocnictwa kierownika firmy wypracodawcy P. Ostasavičiusowi. Ostasavičius również nie otrzymał. Jak mówią inni kierownicy „Selmy”, z tych przyczyn wstrzymał produkcję w dwóch przedsiębiorstwach generalnych wykonawców, zamierza się zwolnić z pracy około 2 tys. robotników» (...)

## LIETUVOS rytas

**\* „Krajowe kantory: prestrzeń do wszelkiego rodzaju finansowych machinacji walutą zagraniczną czy wciąż prymitywnie działających urzędów bankowych?”** Autor Li-

nas Česnulavičius (wtorek):  
«Od uprawnienia ustawy o walutach zagranicznych minęło prawie 8 miesięcy, jednak dotychczas nie przestrzega się jej. Niektórzy przedsiębiorcy nadal, korzystając z usług pośredniczących spółek Polki, Łotwy lub Białorusi, rozliczają się tak, jak umówili się z partnernami, by było wygodnie i korzystnie.

Inni, nie chcą narażać się prawu, działają pomysłowicie. Na przykład, w dawnej siedzibie sklepu walutowym „Vilbara” w Wilnie, w kasie otwarto kantor „Vilniaus bankas”, gdzie odłóżki i marki klienta wymienia się na lity. Operacja nieskomplikowana, jednak kupowana rzecz kosztuje już nieco drożej (...)

Obecnie na Litwie ogółem, według danych różnych źródeł jest od 1 do 2 tysięcy legalnych i nielegalnych kantorów. Liczby są względne, jako że nielegalne kantory nie są na ewidencji, a liczone kantorów instytucji kredytowych — banków stały się zmienia.

W ostatnich tygodniach, po ustabilizowaniu się rynku walutowego kraju, absolutna większość kantorów banków bez żadnych ograniczeń kupuje i sprzedaje dolary USA nawet w przybliżeniu nie dbając o granice maksymalnie dopuszczalne marży ustalonej przez Bank Litewski. Przynajmniej że przestępcząca ustaleń Banku Centralnego, mianowicie cena sprzedaży dolara może wynosić 4,08 litas, minimalna skupu — 3,92 litas.

Zdaniem ekspertów ekonomiki, po powstaniu litas z dolarem USA, zmniejsza się liczba dotychczas rentownie działających nielegalnych kantorów — do 1 kwietnia absolutną większość ich obrotu walutą wymieniała stanowia sprzedawca obrotu dolarów. Obrót marki niemieckiej — drogocenniejszy pod względem popularności — zazwyczaj przekraczał 15-20 proc. całego obrotu. Ekspert twierdzi, że dla niewielkich nielegalnych kantorów praca z niewymienialną walutą — rublem rosyjskim; ikrainkim karbowancem i in. jest niebezpieczna i nierentowna — popyt na nie Litwie nie jest wielki, a kurs stale się zmienia» (...)



(Dokończenie ze str. 10)

\* "Złodzieje aut chcieli okupu, a otrzymali kajdanki" — Ains Gruciušius w piątkowym numerze opisuje jedno z popularnych dziś wykroczeń kryminalnych: "Wczoraj wydano sankcję na aresztowanie trzech młodych wilanin, zatrzymanych 18 kwietnia. Jak powiadają policjanci, jest to pierwszy wypadek w Wilnie, gdy złapani na gorącym uczynku złodzieje samochodów, zwracali gospodarzom samochody za okup.

A wszystko się zaczęło 7 kwietnia wczesnym rankiem, gdy skradziony został nowy samochód amerykański w cenie około 30 tys. USD. Po kilku dniach właścicielewo samochodowi zaczęli wydzwaniać nieznajomy. Rozmawiali grzeźnicie. Twierdzili, że mogą pomóc w znalezieniu samochodu, ale kosztowało to będzie 9 tys. USD.

Telefoniczne negocjacje trwały prawie tydzień: okradziony człowiek nie chciał przystać na warunki złodziei — ci żądali pieniędzy, a dopiero potem obiecywali zwrócić samochód. Wreszcie 18 kwietnia telefonem i kazali zdecydować się: albo bierziesz samochód teraz, albo wcale go nie oddasz. Człowiek zgodził się. Po czym kazano mu z forsą i w towarzystwie jakiegoś osoby przyjechał do pośrednika do domu w jednej z nowych dzielnic wileńskich.

Okradziony uczynił tak, jak mu kazano, tylko zabrał ze sobą dwóch policjantów (oczywiście bez mundurów). Przeprowadzono operację policyjną, w której czynny udział wziął komisarz działu przestępstw majątkowych Głównego Komisariatu Policji A. Mikulski.

Okradziony wraz z dwoma funkcjonariuszami udał się do wskazanego mieszkania. Zastał tam gospodarza domu i jeszcze jednego młodego mężczyznę. Przybyli pokazali im pieniądze (całe 9 tys. USD). Wtedy pośrednik objaśnił, że jeden z towarzyszy właściciela samochodu powinien pozostać wraz z pieniędzmi w mieszkaniu razem ze wspomnianym młodym człowiekiem. A pozostali (okradziony z drugim towarzyszem i pośrednik) mają udać się na stację benzynową, aby się dowiedzieć, gdzie jest samochód. Ale A. Mikulski — jeden z „współtowarzyszy” — nieco skorygował scenariusz przestępstwa i 5 tys. dolarów zabrał ze sobą, a kolegi pozostałego w mieszkaniu była reszta — 4 tysiące.

W trzy wsiędi do WAZu pośrednika i udał się na stację. Mimo wczoraj policjant obawiał się, aby któryś z przestępców nie poznał go, toteż zabrał o to, aby się spoczyć tylnie szyby, przez które można było dostrzec go od zewnątrz. Wszystko układało się pomyślnie — nikt niezgodnie nie podejrzwał. Na stacji benzynowej pośrednik dowiedział się, że trzeba się udać do innej stacji przy al. Savanorui.

Na miejscu urzędu skradziony samochód. Nie było zamknięty, na siedzeniu leżały kluczyki, wszystko było na swoim miejscu, nawet audiodyski nie zostały skradzione.

A. Mikulski wraz z właścicielem wsiędi do samochodu, za nimi swoim WAZem jechał pośrednik. Wsięscy powrócili do mieszkania pośrednika.

W mieszkaniu oddali pieniądze, po czym, niby zbierając się do wyjścia, obaj policjanci przedstawili się. Pośrednika bez większego klopotu zamknęli w kuchni, a jego współnik spróbował jeszcze stawić opór, ale funkcjonariusze założyli mu kajdanki. Jednocześnie na zlecenie, otrzymał drogą łączności radiowej, na podwórzu polnie ojanci zatrzymali wychykujących tam jeszcze trzech członków szajki.

Później urządzono, że dwóch ludzi można pozostawić tymczasem na wolności, a trzech pozostałych aresztować. Zdaniem A. Mikulskiego, ci wsięscy ludzie są tylko pionkami.

# ЭХО ЛИТВЫ

\* „Ponad 2000 ludzi zabija w Moskwie do końca roku” — Twierdził był szef MUR-u, który sadyi pomidy zamiast bandyliw (z „Komsomolskiej prawdy” nr 57).

„Liczę on 48 lat. Z tego 30 przepracował w organach praworządności. Pułkownik milicji (później, że lada chwila dadzą „generata”). Szef legendarnego MUR-u, niestety, był. Marcowym rozporządzeniem Wiktora Jerina zwolniono w związku z wysługą lat.”

— Czym więc pan tak dosolił zwierzchnikom? — Zapewne charakterem. Wydawało mi się, że mam prawo do własnego zdania i propozycji, co do których myliłem się rzadko.

Wystąpiłem przeciwko ściąganiu przez nas opinijonistów litewskich, wydaniu trybunału ośmioro. Zrobiono to bez nas. A później Prokurator Generalna Rosji ganiła MSW: po co oddano Partisona?

Próbowałem połączyć KGB i milicję. Nie ukrywałem tego punktu widzenia: absurd! Chwała Bogu, głupi i bardzo niebezpieczny pomysł nie udał się.

Podzieliłem Moskwę na okręgi. I co dało to dobrego? Rozchwiejano silną strukturę organów praworządności właśnie w tej chwili, gdy przegrano rola przedzi niż inflacja.

Niestety, nie zawsze udawało się zachować

niewinność polityczną. Żądano od nas, aby do szlachej brygady w sprawie wydarzeń 1. Maja wbić pracowników milicji. To casus prawny, bowiem jednym z zadań szlachejwa było dokonanie oceny prawdziwości działań tej samej milicji.

Podczas zamieszek październikowych — przepracowałem, innego słowa nie znajduję — sprzeciwiałem się, gdy postanowiono skierować personel operacyjny do „Białego Domu”. I w pewnej chwili uświadomiłem, że wyeliminowałem z operatywnego zarządzania terytorialnymi aparatami kryminalnymi.

— Moim zdaniem, nielaska, jest dla pana stałem zwyczajnym.

— Nie chcę grzebać się w tych niesnaskach! Ale skoro padło pytanie, to odpowiem. Za czasów Szezelokowa ze związkowego MSW musiałem wyjechać do Afganistanu. Za Fiedorczuka — na Kamczatkę. Co było przyczyną? Logika sklepikarza. „Jesteś zbyt mądry i w kapeluszu”.

— A co pan, Juriju Grigorjewiczu, ma przeciwko sklepikarzom? Politycy przekonują, że właśnie w przedsiębiorcach pokłada się całą nadzieję...

— Jakis głupiec (a może po prostu wymyślił) powiedział: „Pierwotna akumulacja kapitału za dnia i wszędzie była rzeczą przestępczą”. I podchwycyło. My, milicjanci, nie zgodziliśmy się i burzaliśmy. Zaczęliśmy wprowadzać porządek w ruchu spółdzielczym, zwalczając dzikie rynki. I szlachejśmy w odpowiedzi: „Nie depcze milicijny buciurami zielonych kłębów nowej polityki ekonomicznej”. W ten sposób w naszym kraju stworzono precedens i warunki, gdy gromadzenie kapitału rzeczywiście stało się rzeczą kryminalną.

Do świata gospodarczego gromadzenie ruszyli byli złodzieje, rabusie i oszuści. Ale jakkolwiek stroją się w szaty biznesmenów, byli i pozostaną drażniącymi. I przetrwać w dżungli mogą tylko po zwierzęcu — zabijając innych.

Powiem więcej. Moim zdaniem, dziś prawie wszystkie struktury komercyjne zamieszane są w sprawy kryminalne: u kogoś nielegalny był kapitał startowy, ktoś dzielił się z mafia lub odmowa jej brudne pieniądze.

Nowi „panowie życia” usadawiają się we wpływach legalnych kołach, jak u siebie w domu, przechadzając się po Pietrowce. Jeden z takich, osoba jak gdyby solidna, jego bank w wszystkich jest na widoku, pewnego razu napomknął mi: „Jeżeli coś, to za pańską dymisję, Juriju Grigorjewiczu, komu trzeba odnieść walizkę pieniędzy?”

— Śledził pan bardzo pilnie dynamikę i strukturę przestępczości. Z czym, pańskim zdaniem, będzie musiał zetknąć się następcę?

— Jak myślę, do końca roku, wzrost liczby zabójstw, rabobójw i rabunków wyniesie 30-40 proc. Czyli zostanie zabitych ponad 2000 osób. Bandy jeszcze się nie nasycyły. Wykrzywienie natomiast zmniejsza się; śledztwo w tych sprawach jest trudne, ponieważ poszkodowani często zwracają głowę, sami bowiem są wplątani w nieszlachetne historie.

Wiele przestępstw będzie skrywanym. Widać że wszystkim, że rozpoczęło się nastawienie na pomyślną statystykę kryminalną” (...)

\* „Szczerość z nadrukami „tajne” — wywiad z dziennikarzem telewizyjnym Artiomem Borowikiem („Izwiestija” nr 61).

Dzwoni kolega: „Artiom, zrób program z Jakubowskim. Ja już „wysztelałem się”. A on ma jeszcze dużo do opowiedzenia.”

Miałem wątpliwości: dla „Ścisłe tajne” wołę ludzi, których widzi się nader rzadko na ekranach. Odpowiedziałem: „Niech zadzwoni”.

Telefon z Kanady. Słychać potrzaskiwanie urządzenia nagrywającego, może nawet niedźwiedzego, Jakubowski proponuje ostry materiał kompromitujący, dotyczący ważnej postaci politycznej, zapowiada sensację, skandal. Obiecuje, że zastanowię się. Było to o godzinie ósmej wczoraj. Wsiadam do samochodu, zajeżdżam po żonę Weronikę i ruszamy za miasto Szosą Rubłowską. Po lewej jedzie luksusowy BNV, po prawej — jeep „Cerekete”.

Prowadzę. Potem BNV zostaje, oślepia drugim światłem w lusterku. Nie widzę i w tej chwili jeep uderza całym kadłubem w prawy bok mojego zigu. Z trudem utrzymuję kierownicę. Staję koło najbliższego milicjanta z drogowki, był w odległości kilkuset metrów. „Widział pan?” — „Nie, a co się stało?”

Milicjant z drogowki nie mógł mi widzieć. Ale na pozegnanie poradził poufnie: „Ostrożnie, bracieczku, najpewniej cię ostrzeżono. To zwykły sposób...”

Dopiero po trzech dniach, nagle skojarzyłem w świadomości ten incydent i telefon z Kanady: Bardzo był może...”

— Na Kanale Rosyjskim wychodzimy od Jesieni 1992. Wymieniliśmy ponad 50 odcinków „Ścisłe tajne”. Program jest kontynuacją mojej pracy w „spojrzeniu” („Wzgląd”).

— Borowik — prezydent programu i Borowik, jakim jest w życiu, czy są podobni, czy też jednak są różni?”

— Naturalnie, że są. To, co normalnie jest odbierane w życiu codziennym, czystość na ekranie telewizyjnym jest nie do przyjęcia. Oto przykład, związany z najbardziej chyba sensacyjnym programem spośród tych, jakie mieliśmy okazję przygotować. W grudniu 1991 r. Gorbačov przyjął naszą ekipę zjeżdżającą na Kremlu. Była sobota, godzina 12. W tym samym czasie rozpoczęła się konferencja szefów państw w Alma

Acie, gdzie go detronizowano. Przeprowadzałem ostatni wywiad z ostatnim prezydentem ZSRR. Nie jeszcze nie widział. Zadzwonił telefon, Gorbačov podniósł słuchawkę, wysłuchał wiadomości i wrócił do biurka z poszarzałą twarzą. Czterokrotnie zapytałem go o Jelecyna. Uchylił się od odpowiedzi. Ale za piątym razem nie wytrzymał, oślusywo go scharakteryzował. Po rozmowie jakoś impulsive, nieswiadomie poklepałem go po ramieniu. Jedni, którzy oglądali ten program, przyjęli ten gest jako wyraz sympatii politycznej, drudzy zaś natomiast jako zachwalstwo. Przecież nie da się wytumaczyć, że w rzeczy samej było mi go żal, po prostu po ludzku. Ekran jest bezlitosny wobec dziennikarza. Widz również.

\* „Marusia się otruła” — problem aktualny również dla nas... (Z „Komsomolskiej prawdy” nr 59)

— Obywatelu! Nie śpieszcie z kupnem w apteczek wszystkiego, co wam się podoba.

Młoda dziewczyna, najpewniej starszoklasistka, pyta w kiosku aptecznym, czy jest w sprzedaży postinor i idzie do kasy, by wybić paragon. Odślonie niewielką damską tajemnicę. Pastinor — to silnie działający środek antykoncepcyjny. Specjaliści nawet zalecają: jeżeli was zgwałcono, to natychmiast zżyjcie tej tabletki. I ci sami specjaliści proszą: w sytuacjach niekreatywnych, a po prostu intymnych lepiej nie żyć pastinorem. Amatorzy tego preparatu często przykrozone są do szpitala z krwotokami.

Według danych centrum toksykologicznego instytutu Sklirowskiego, w ostatnim okresie wzrosła liczba zatruc lekowymi (w 1991 roku 103 osoby miesięcznie, w 1993 — 593). Przy czym wcześniej w 70 proc. przypadków diagnozę „ostre zatrucie lekowe” stawiano różnego rodzaju osobnikom asoalnym, obecnie natomiast ponad połowę pacjentów centrum stanowią ofiary sytacji, w której reklama i chęć użytkownika leków zastąpiły receptę.

# REPUBLIKA

\* „O trzecim bracie... LIT-Polinter TV” — o tym, jakie trwają rozgrywki na kanałach litewskiej telewizji pisze Rūta Grinaitė we wtorkowym numerze:

(...) Dobrę telewizji litewskiej nie ma i nie będzie ni wcześniej, ni później. Dwa kanały telewizyjne, które w toku wydarzeń styczniowych 1991 r. przypadły dwóm entuzjastom z pustą kieszenią — L. Baškauskaitė i G. Songailė stały się niemal realnymi dwoma metrami kwadratowymi grobu, który dzielił dziś i podzielić nie mogą nowe telewizje. Rozgorzała ostatnio wojna wewnętrzna między prywatnymi telewizjami zapewnia jedynie to, co z góry było planowane — zwycięstwo Litewskiej Telewizji Państwowej. A przede wszystkim bezstronnie i bezkonkurencyjnie życie kierownictwa państwowego radia i telewizji L. Tapinas. (...) Jakkolwiek by dziwnie brzmiało, ale najbardziej niezależną jest obecnie telewizja państwowa, która lawirując między władzą a opozycją potrafi się oderwać i od jednej, i od drugiej. Dwa pozostałe litewskie kanały telewizyjne — „Bałtycka TV” i „TELE-3” dotąd są partijne. Jest to oczywiste, gdy się zna pochodzenie „TELE-3” i „Bałtyckiej TV”, lub zwyczajnie analizuje się kto i o czym mówi w ich eterze.

Pierwszą damą „wolnego eteru” jest L. Baškauskaitė. Decyzja o wydzierżawieniu jej trzeciego kanału telewizji zapada w gabinecie V. Landsbergisa w okresie krwawych wydarzeń w styczniu 1991 r. (ileż to sprawek zaistniało w ciągu kilku tygodni tej tragedii naszego narodu...). L. Baškauskaitė, która w tych dniach siedziała przy mikrofonie radia i telewizji, wykałała całkowitą lojalność wobec ówczesnej władzy i poza konkursem oraz nieodpłatnie podarowała jej cały kanał TV. Co oglądamy przez kanał „TELE-3” dziś? Pół godziny propagandy jednej grupy politycznej, godzina pornografii, kilka godzin bójek itp. Z eteru „TELE-3” słychać „wagnerstwo”, którego nie wymawia nikt poza G. Valionoriem, E. Kunievičiem, albo jakimś bandytą z podkowieńskiego lasu. Druga strona, zdaniem oponenta, w „TELE-3” nie została wysłuchana ani razu. Czy to jest niezależna telewizja? Bynajmniej. Po przecież L. Baškauskaitė, jeśli nawet snuje plan wyzolenia, usiłując stać się prawdziwie niezależną, utraciłaby pomoc stojących za nią intrzygantów politycznych. Aureola tzw. telewizji opozycji prawicowej — to jedyny majątek L. Baškauskaitė, jak na razie odstępujący gotowość partii rządzącej zastosowania prawa litewskiego wobec „TELE-3”.

Jedynie pokaźne inwestycje pieniężne, jak by czyniły to nie brzmiało, mogą uratować „TELE-3”. Gdyby nawet znalazł się cwaniak chęący kupić „TELE-3”, zadziłała tu „prawo fotela”. Zarówno L. Tapinas, jak i L. Baškauskaitė przede wszystkim zastraszeni są w eterze własną osobą, a nie jakością eteru. L. Baškauskaitė doskonale rozumie, że dowolny przedsiębiorca po nabyciu „TELE-3” przede wszystkim pożegna się z nią. Argumenty są te same — pieniądze. Tyłko dobra telewizja daje dochód. Praktyka telewizyjna L. Baškauskaitė jest odwrotnie proporcjonalna do otrzymywanych z niej dochodów.

Przełączmy na inny kanał — „Bałtycką TV”. Opowiadanie jej dyrektora G. Songailo o tym, jak

otrzymał on 38 kanał telewizyjny, powtarza historię trafienia do biznesu telewizyjnego L. Baškauskaitė. Jeśli wierzyć G. Songailo, o wysłuchaniu zdecydowała jedna audycja o godz. 3 w nocy u V. Landsbergisa, gdy postanowiono założyć „Telewizję Litwy Wschodniej”, która miała integrować mniejszości narodowe z wielką ojczyzną — Litwą. G. Songailo powiódł się lepiej, gdyż obiecał finansowanie jego misji z budżetu przeznaczone zostało wcześniej i należało pośpieszyć szukać nowego gospodarza w USA. „Landsbergis, oczywiście, jest moim ideałem, ale nikomu nie pozwolę leżeć mi na karce” — mniej więcej takie myśli wypowiadał dziś szef „Bałtyckiej TV”. A propos ciekawe jest to, że zarówno „Bałtycką TV”, jak i L. Baškauskaitė w ich bataliach z zarządem RTV broni ten sam adwokat.

A czym jest to „LIT-Polinter TV”, która zaczęła już drugi miesiąc nie zjawia się w eterze, ale jej nazwa wspomniana jest każdorazowo, gdy się mówi o niezależnej telewizji? Autorami i twórcami jej idei są przedsiębiorca kowieński R. Bubnelys oraz A. Silkinis, były muzyk słynnej BIX. „LIT-Polinter TV” jest jedną z nowych telewizji, która się ztroszczyła o stworzenie audycji godnych uwagi widza, a dopiero potem wyszła w eter. Na Litwie zaś oznacza to, że „LIT-Polinter TV” zaczęła „nie od tego końca i obecnie ma prawie wszystko z wyjątkiem zaplecia, a w związku z tym nie ma eteru. Liczne dygresje co do gotówki R. Bubnelysowi kosztowały około 2 mln USD oraz roboty pracujących na niego spośród etelwizji, którą już drugi miesiąc oddkłada się na półki.

Innym „głupcem” w tej wojnie o eter jest ta sama partia rządząca, która z powodu intrzy L. Tapinas pozostała bez telewizji w przedmiedni wyborów do rad terenowych. Państwowa telewizja marząc o statusie telewizji narodowej już dawno wymknęła się ze sfery wpływu DPPL. Poza teletele dwa kanały — „Bałtycka TV” oraz „TELE-3” doprawdy zatroszczyć się o to, aby DPPL wybory przegrała. A niezależnej telewizji profesjonalnej, która by obiektywnie i wszechstronnie pokazała walkę wyborczą, na Litwie nie ma.

\* „O czasie i jego zmiannach” — rozważania w kolumnie redakcyjnej:

„Nie my, oczywiście, wybieramy sami na życie. Ale jego zmianna widzimy, wybieramy sami. Śmie, a wyznaczamy czas — swoim życiem, pracą, a nawet śmiercią. (...) To straszne, że zaczynają różnie nas oznaczać. Vitas — kulami. Jego kolegów — podkupywaniem, straszaniem, podjudzaniem, „orientowaniem”. Nie wierzyłem? Przypomnijcie naszą konferencję prasową, która się odbywała wtedy, gdy Vitas nie leżał jeszcze w trumnie w swojej redakcji. (...) Apelowaliśmy, aby wspólnie podnieść rękawicę, rzuczoną przez mafię i jej ojców chrześniakę. Apelowaliśmy. (...) Pamiętacie te „koleżanki”, niczym zjawę Liwne. Pielinięte „Lietuvos aidas” oraz nie mniejszą zjawę, jej pytkano od rzeczy o ewentualnych związkach nieboszczyka... z mordcami? Był to dopiero początek — początek długiej i konsekwentnej drogi, drogi do harby. A potem — „ich” sławetna konferencja prasowa (...)

Otóż do redakcji trafiło rozporządzenie skleczone przez mare Wilna V. Jusulaitisa nr 1748 we wrześniu ub. roku.

Na mocy tego rozporządzenia księgiarstwo wileńskie zostają przekazane nowemu gospodarzowi. „Zaburitis” przypały przedsiębiorstwu państwowemu „Vilniaus parkai”. Dla Wileńskiego Kinocentrum przypada „Satrija”, wileński Dom Litewski otrzymał księgiarstwo nr 15. Dom Sygnatariusz Niepodległości — księgiarstwo nr 18 itp. W sumie 5 księgiardł różnych „domów” i „centrów”, ponadto 3 — dla wydziału kultury zarządu miejskiego. Co prawda, zainteresowały nas te pierwsze. Nie wiemy, co, powiedzmy, przedsiębiorstwo państwowe „Vilniaus parkai” zrobi z „Ziburelisem” (225,38 m<sup>2</sup>, obecna wartość — 1836 litów, tj. około 8 litów za 1 m<sup>2</sup>, może jakiś ogród zimowy założyć, może w pionie hodować będzie, może zrobić sadzaki. Jak na razie księgiarstwa działa... Ma być remont, a co dalej — nie wiadomo. A po cóż dla Wileńskiego Kinocentrum, które nie może poradzić nawet z salą „Planety”, „Satrija”? A po cóż dla Wileńskiego Domu Litewskiego, posiadającego wiele muzeum A. Venclova potrzebna jest jeszcze księgiarstwo? A po cóż ta księgiarstwa dla Domu Sygnatariusz? Stop, jaka księgiarstwa? Ach, ta w odrestaurowanym domu? Gdzie w swoim czasie była „księżka pocztą”? Taki piękny, schludny, przystępny? Idziemy tam... A tu sztyl „Napojie”. Istoją sobie różne trunki na dawnych półkach z książkami. Kilku sprzedawców, żadnego klienta...

Mniejsza o to, panie merze, nie klęmy się. Wszystko rozumiemy — wszak swoimi ludźmi jesteście! My — o panu, a pan o nas (raczej my o panu, a pan da nas, po litewsku). Jak i pan da swoich. Czyżby nie swoi są dla pana, powiedzmy, dyrektor Wileńskiego Kinocentrum Vladas Turčinavičius, dyrektor Wileńskiego Domu Litewskiego Dagne Jakševičiūtė, dyrektor Domu Sygnatariusz Niepodległości Stasys Urniežius? Swoi, swoi, panie merze! To radni. Radni Wileńskiej Rady Miejskiej. (...)

Ach, panowie, nie ma dylematu — czytać czy pić. Po przeczytaniu dekretów władzy aż korci, aby wypić. I władza zatroszczyła się o to — zaniósł księgiarstwo „szaspianem” założyła i podarowała radnemu S. Urniežiusowi. Razem z Domem Sygnatariusz...



TELEWIZJA

ŚRODA, 27 KWIECIEŃ

LTV

8.05 — Program inf. 8.35 — Wiadomości w jez. niem. 9.00 — Wiadomości w jez. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 — Przedstawienie. 20.30 — Program sportowy. 22.21.00 — Panorama. 21.35 — Kawiarnia Konrada. 22.35 — Film duński „Ten szeroki, szeroki świat”. 23.30 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Wideofilm „Bałys Gajauskas. Zawsze byłem wolny”. 19.30 — Nowości bałtyckie. 19.45 — Kino — moja produkcja. Film „Płaszcz” (2). 21.00 — Przedstawia „Worldnet”.

TV POLONIA

18.00 — Teleexp. ass. 18.15 — Film dla dzieci i młodzieży: „Rycerze i rabusie” (5) — serial TVP. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TVP Polonia. 22.35 — Bilans. Program o władzy.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Hasło: Kocham cię” (4) — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 11.55 — Tak jest świat — magazyn reporterski. 12.20 — Klub dobrej książki. 12.35 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Śpiewanki rodzinne. „Góralu, czy ci nie żal”. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Stop” — magazyn ekologiczny. 18.40 — Reportaż. 19.05 — „Hasło: Kocham cię” (4) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.20 — Liga Mistrzów: mecz półfinałowy. 23.10 — XXX lat Studenckiego Festiwalu Piosenki (1). 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 0.20 — „Mściciele” — film fab. prod. USA. 1.55 — Nocne czuwanie bez butelki.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jez. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Muzyka poranna. 8.50 — Serial „Santa Barbara”. 9.35 — Filmy anim. 10.00 — Lekcja jez. ang. 10.05 — Notruf California. 11.00 — The Bold and the Beautiful. 11.30 — Days of Our Lives. 12.00 — Der Preist Heis. 12.30 — Familien Duell. 13.00 — Nowości CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja jez. ang. 16.03 — Muzyka. 17.20 — Filmy anim. 17.55 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Program z Jurorka. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial „Santa Barbara”. 20.25 — Witryna. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Nowości CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jez. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film „Przeciwko niesprawiedliwemu niebu”. 23.25 — Lekcja jez. ang. 23.30 — Muzyka. 0.15 — Program nocny.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — „Sroka”. 8.40 — Serial „Tajemnice Petersburga” (7). 9.40 — Klub podróżników. 10.30 — Dżem. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Ekspres prasowy. 11.30 — Bicie dzwonów nad Paryżem. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsięwzięcia. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyera”. 15.50 — Dżem. 16.20 — Film anim. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Spółka TVR „Mir”. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — Pogoda. 17.55 — Serial „Tajemnice Petersburga” (7). 18.55 — Lider. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — W gościnie u M. Magomajewa. 21.20 — Piłka nożna. Półfinał ligi mistrzów. „Milan” (Włochy). „Monaco” (Francja). 23.20 — Dziennik. 23.30 — „Barcelona” Hiszpania. „Porto” Portugalia. 24.00 — Dziennik mistrzostw świata w hokeju na lodzie.

CZWARTEK, 28 KWIECIEŃ

LTV

8.05 — Program inf. 8.35 — Wiadomości w jez. niem. 9.00 — Wiadomości w jez. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 — Przedstawienie. 20.30 — Program sportowy. 22.21.00 — Panorama. 21.35 — Kawiarnia Konrada. 22.35 — Film duński „Ten szeroki, szeroki świat”. 23.30 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Mój kraj. 19.30 — Nowości bałtyckie. 19.45 — Nowości ze świata (CNN). 20.00 — Ja ty i inni... 20.30 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 21.00 — Przedstawia „Worldnet”.

TV POLONIA

18.00 — Teleexpress. 18.15 — „Słoneczne studio” — program dla dzieci. „5-10-15”. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — Teatr TV: W. Perzyński „Lekarz miłości”. 23.40 — Bilans. Program o władzy.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — „Gliniarz i prokurator” (6) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Videofashion — „Być piękną”. 12.40 — Smoczek czy czerechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturizm. 18.45 — Reportaż o zagrożeniach. 19.05 — „Maszyna marzeń” (3) — serial dok. prod. ang. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Teledysk — „Dobry duszek”. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator” (6) — serial prod. USA. 22.00 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Tyłki w Jedyne. 23.00 — Z Ogórkiem po kraju. 23.25 — „Pegaz” — magazyn kulturalny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyczna Jedynka. 0.25 — „Ręka Stalina” (2). „Leningrad” — film dok. prod. kanadyjskiej. 1.25 — To lubię.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jez. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Serial „Santa Barbara”. 9.35 — Filmy anim. 10.00 — Lekcja jez. ang. 10.05 — Notruf California. 11.00 — The Bold and the Beautiful. 11.30 — Days of Our Lives. 12.00 — Der Preis ist Heis. 12.30 — Familien Duell. 13.00 — Nowości CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja jez. ang. 16.03 — Muzyka. 17.15 — Filmy anim. 17.55 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 18.25 — Program z Poniewieża. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial „Santa Barbara” (311). 20.25 — Witryna. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Nowości CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jez. ang. 21.33 — Film anim. 21.55 — Film „Pojedynek”. 23.30 — Lekcja jez. ang. 23.35 — Muzyka. 0.15 — Program nocny.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.35 — Serial „Tajemnice Petersburga” (8). 9.35 — W świecie zwierząt. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.30 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Półfinał ligi mistrzowskiej w piłce nożnej. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsięwzięcia. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyera”. 15.50 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Za kulisy. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — Pogoda. 17.55 — Serial „Tajemnice Petersburga” (8). 18.55 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Loteria „Million”. 21.15 — Film „Widmo winości”. 23.10 — Dziennik. 23.20 — Ekspres prasowy. 23.30 — Akademia. 24.00 — Dziennik mistrzostw świata w hokeju na lodzie.

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie



W nieograniczonych ilościach skupujemy od przedsiębiorstw i osób

ZŁOM METALI ŻELAZNYCH I STALI NIERDZEWNEJ.

Złomu kolejowego nie kupujemy od osób prywatnych!

Zwracać się:

Vilnius, Pramonės 97 — tel. (22) 67-35-10
Kaunas, Krėvės pr. 135 — tel. (27) 75-45-23
Klaipėda, Šilutės plentas, Lipklu kaimas — tel. (261) 32-033, 70-566
Panevėžys, Tiekimo 14 — tel. (254) 60-403
Šiauliai, Dubijos 1 — tel. (214) 55-702, 94-078
Rokiškis, Geležinkelio aikštėle — tel. (278) 52-978
Alytus, Pramonės 21 — tel. (235) 57-624
Biržai, Rinkuškiai — tel. (220) 51-072
Tauragė, Pramonės 16 — tel. (246) 52-572
Varėna, Geležinkelio aikštėle — tel. (260) 51-079
Akmenės raj. Ventos gvy., Susivienijimas "Ventos arklas" — tel. (295) 46-860
Jonava, Prekių aikštėle, przy składzie węglowym Visaginas, Visagino 16a — 11 — tel. (266) 31-091, (229) 51-412.

(Zam. 398)

Dealer "NEOPLAN" sprzedaje tanie autobusy "SETRA" i "NEOPLAN". Vilnius, tel. 42-64-63, 42-88-27. (Zam. 431)

FESTA organizuje 9-dniową podróż do Włoch: 7 dni nad morzem, 2 dni w Rzymie i 7 wycieczek. Vilnius, tel. 76-25-17 (od 10.00 do 15.00). (Zam. 400)

SKUPUJEMY czekei inwestycyjne. Rozliczamy się od razu. Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70. (Zam. 391)

SPRZEDAJE SIĘ dębowa bierwiona. Vilnius, tel. 59-12-82, Širvintos, tel. 8-(232)-4-43-75. (Zam. 428)

KALENDARIUM \* Środa (27.IV) jest 117 dniem 1994 r. Do końca roku 248 dni. \* Znak Zodiaku — Byk. \* Imieniny: Felicji, Teodora, Teofila, Zyty. \* Wschód Słońca — 5.50, zachód — 20.45. Długość dnia 14 godz. 53 min.

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY walutę, codziennie od godz. 9 do 20. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17. (Zam. 319)

SKUPUJEMY ZŁOTO PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU! Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20 Vrublevskio 2, kodo placu Katedralnego Vilnius, tel. 22 70 17

POGODA Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 27 kwietnia zachmurzenie z przejaśnieniami, nieduże opady, wiatr i kierunków zmiennych, słaby. Temperatura 13 — 15 stopni ciepła. W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 5 — 10, w dzień — 13 — 18 stopni ciepła.

KUPIĘ dolary USA i marki niemieckie. Vilnius, tel. 35-40-27. (Zam. 336)

DRUGO SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ. Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07, 46-40-90, Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00. (Zam. 403)

ZAMIENIĘ pół domu w Wilnie (z budynkiem gospodarczym, garażem) na nieduży dom na przedmieściu Wilna. Vilnius, tel. 26-18-14. (Zam. 420)

SPRZEDAJĘ dolary amerykańskie i marki niemieckie. Vilnius, tel. 75-25-74. (Zam. 337)

Serdecznie podziwiamy ból Jana GIEDROJCIA z powodu śmierci ukochanego Syna Zespół pieśni i tańca "Willa" (Zam. 426)

SPRZEDAM dwupokojowe mieszkanie w dzielnicy Baltupiai. Vilnius, tel. 76-70-86. (Zam. 426)

Dyżurni wydziału: Łucja BRZOZOWSKA Władysław PODMOSTKO Krystyna BOGDANOWICZ Antonina BILCZUK Krystyna RUCZYŃSKA Anna RUCZYŃSKA

KURIER Wileński Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika. Kod 67218. Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł). Nr rejestracji — 2017015. Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauđa”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodzinny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-88, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na region wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.